10 GR

Warszawa, sobota 30 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 341 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Akcja powszechnej obniżki cen

zatacza coraz szersze kręgi

Rokowania z kartelami o obniżkę cen są już bliskie zakończenia. W niektórych wypadkach (np. co do cukru) zostały one już podobno uwieńczone ostatecznie pozytywnym skutkiem, w innych (zwłaszcza co do węgla) jeszcze toczą się układy. Ewentualność rozwiązania dalszych jeszcze karteli, poza ogłoszoną już listą 30-tu, wpłynęła silnie na zwiększenie się ustępliwości po stronie przemysłowców.

Rząd ze swej strony, poza obniżką podatku cukrowego oraz obniżeniem taryf kolejowych, ma zamiar obniżyć cenę soli: przypuszczalnie o 15 do 20 proc. Bez zmiany mają pozostać ceny tytoniu i spirytusu, które (zwłaszcza te drugie) doznały już poprzednio pewnych obniżek. O zapałkach, których cena obecna jest najbardziej rażąco wygórowana, nic się narazie nie mówi; w tej sprawie będą musiały dopiero być przeprowadzone rozmowy ze szwedzkim koncernem, dzierżawiącym monopol zapałczany.

Obniżka taryf kolejowych ma dochody kolejowe z przewozów towarowych, wynoszących obecnie około 600 miljonów rocznie, zmniejszyć o 80 miljonów i obejmie najważniejsze surowce i artykuły konsumcji masowej. Wahać się ona będzie w granicach 15 — 30 proc., dochodząc w niektórych wypadkach, przy wielkich odległościach, do 50 proc. Obniżki taryfowe będą wprowadzane w życie równocześnie z obniżką cen artykułów kartelowych.

Najwcześniej, bo już od 1 grudnia, ma wejść w życie obniżka ceny cukru z 1,25 na 1 zł. za kilogram. Udział rządu w opuście ceny wynosi 10 groszy (6 i pół grosza podatek, reszta przypada na obniżkę taryfy przewozowej). Nafta i żelazo potanieć mają o 10 proc., papier o 15 proc. Ceny niektórych artykułów żelaznych, dotychczas specjalnie przez kartele wyśrubowane, doznają obniżki znaczniejszej, 25 — 30-procentowej; dotyczyć to będzie zwłaszcza takich artykułów, jak pługi, siekiery, widły, gwoździe, łańcuchy.

W sprawie węgla konferencje jeszcze trwają. Zniżka ceny ma być większa dla węgla opałowego a mniejsza dla przemysłowego. Rząd wysuwał żądanie obniżki o 20 i 15 proc., przemysłowcy jednak proponują znacznie mniej. Przypuszczalnie węgiel opałowy potanieje o 13 — 15 proc.

Następstwem potanienia ceny surowców będzie automatyczne obniżenie się cen artykułów pochodnych, np. cukierków, elektryczności, gazu, zeszytów szkolnych i t. p.

Co do całego szeregu wyrobów akcja uregulowania ich ceny będzie dokonana dopiero w drugim etapie, po uporaniu się rządu z cenami podstawowych surowców i artykułów.

NASZE ABC

Andrzejki polskie

(w) Mamy dzisiaj dzień św. Andrzeja. Wczorajszego wieczora, wierne tradycji dziewczęta polskie dokonywały obrządków, polegających na laniu wosku, rzucaniu wytłuszczonych igieł na wodę, mierzeniu kroków od proga i spisywaniu imion męskich, wkładanych później pod poduszkę. Wszystkie te praktyki mają na celu wydobycie od zazdrosnego losu tajemnicy, kto i kiedy posiądzie rękę samotnej panienki.

Nietylko jednak dziewczęta uprawiają andrzejkową zabawę. Właściwie, w chwili obecnej uprawia ją cała Polska. Poważni politycy, starzy działacze, pełni temperamentu dziennikarze, wszyscy oni, podobnie, jak ciekawe panienki, przy pomocy różnych obrządków kuszą los, aby wydobyć coś prawdopodobnego o dalszym rozwoju spraw publicznych.

Wylany na wodę wosk przybiera kształt np. ławki szkolnej — będzie zmiana na stanowisku ministra oświaty. Igły się zetknął, czy nie zetkną — będzie nowy Centrolew? Ciągniemy imiona — Jan, Stanisław, Walery, Janusz, Karol? Masa wosku nie chce się ułożyć w żaden wyraźny kształt — to napewno brat Jakób knuje w Paryżu.

Polska praktykuje Andrzejki. Zamiast wyraźnego programu i kontrprogramów, zamiast solidnej i poważnej pracy ludzi wykształconych, t. zw. sfery inteligenckie oczekują przemian od ślepej fortuny i wróża sobie w zabobonny, a nawet niekiedy wręcz śmieszny sposób.

Wieczór św. Andrzeja trwa.

Fortele oskarżonych w więzieniu

Napisy na łyżkach, telegraf przez ścianę

Nowe wnioski obrony

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie zabójstwa ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o g. 11-ej. Na samem wstępie posiedzenia adw. Pawęcki zasypał Sąd szeregiem najrozmaitszych wniosków, dotyczących osoby sprawcy zamachu, jego ucieczki, porzucenia bomby, miejsca i czasu, od którego zaczął on biec, oraz znalezienia w porzuconym przez niego płaszczu kokardki żółto-niebieskiej (kolory ukraińskie). Tą grupą wniosków adw. Pawęcki chciał podważyć szereg istotnych okoliczności ustalonych przez śledztwo i zamieszczonych w akcie oskarżenia.

Następnie adw. Pawęcki wnosił o przesłuchanie kilkunastu nowych świadków i skonfrontowanie ich z już przesłuchanymi, a wreszcie o odczytanie znajdującego się w aktach sprawy dokumentu, za pomocą którego chciał udowodnić, że jeden ze świadków ucieczki zamachowca, miał wskazać, iż sprawcą ucieczki do posesji Stachiewiczów.

Prok. Żeleński: — Wysoki Sądzie! Wszystkie zgłoszone przez adw. Pawęckiego wnioski, zmierzają do udowodnienia szeregu wersyj, plotek, które powstały w toku śledztwa. Nie należy się dziwić, że ich było tak wiele. We wszystkich wielkich sprawach, a zwłaszcza w sprawie tak poważnej, jak niniejsza, w pierwszym okresie dochodzenia i śledztwa, istnieje ogromna ilość świadków, którzy wszystko widzieli, wszystko wiedzą i wszystko słyszeli. Nadmienić należy, że najczęściej zeznania tych wszechwiedzących świadków wzajemnie się wykluczają.

W tej sprawie trzy tomy akt dotyczą przesłuchania właśnie wszystkich świadków.

Pan obrońca wnosi o przesłuchanie świadków na szereg najrozmaitszych okoliczności, ale nie wskazuje żadnego powodu, dla którego ustalenia przyjęte w akcie oskarżenia, miałyby być niezgodne z prawdą. Zgłoszony został również wniosek o dokonanie wizji lokalnej, tymczasem na sali sądowej znajdują się mapy, uznane przez sędziego śledczego za dowód rzeczowy, które odwierciadlają bardzo dokładnie wszystkie warunki terenowe, a tem samem stanowią protokuł oględzin. Oprócz tego znajdują się w aktach sprawy najrozmaitsze plansze, przedstawiające szereg specyficznych warunków terenowych. Wszystko to razem wziąwszy, całkowicie zastępuje wizję lokalną. Jestem przekonany, że gdyby z niemi zapoznał się dokładnie pan obrońca, to i on nie miałby żadnych wątpliwości.

— Miejsca, w którem upadła bomba i od którego sprawca zaczął uciekać, nie ustali zupełnie wizja, a te kwestje zostały całkowicie ustalone zeznaniami zbadanych już świadków.

— Długi korowód świadków, których chciałby wprowadzić do Sądu pan obrońca, nic naprzód by sprawy nie posunął. To nie są świadkowie konieczni, takich można sprowadzić do Sądu i 200. Reasumując, uważam, że wszystkie okoliczności, których stwierdzenia domaga się pan obrońca, nie mają wpływu na treść wyroku i dlatego proszę o pozostawienie ich w całości bez uwzględnienia.

Po przemówieniu prokuratora jeszcze adw. adw. Pawęcki i Hankiewicz uzasadniali zgłoszone uprzednio wnioski; jednak Sąd Okręgowy, podzielając całkowicie wywody prokuratora pozostawił je wszystkie bez uwzględnienia. Co do dokumentu, którego ujawnienia domagał się adw. Pawęcki, to Sąd stwierdził, że jest on dokumentem, nie podlegającym ogłoszeniu na rozprawie.

Po odrzuceniu wniosków obrony, Sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Na wyższych uczelniach

sytuacja niewyjaśniona

Jak się dowiadujemy, dotychczas nie zapadła decyzja co do terminu wznowienia wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie. Uchodzi za pewne, iż wznowienia normalnego toku nauki oczekiwać można dopiero w przyszłym tygodniu. Dokładny termin nie jest jeszcze ustalony.

Zawieszenie wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie trwa już od 10 dni i zapewne potrwa ciągnie się do 2 tygodni. W kołach uniwersyteckich mówi się o konieczności skrócenia feryj akademickich celem wyrównania straconego czasu.

Przed wznowieniem wykładów ma ukazać się odezwa stowarzyszeń akademickich. Projekt odezwy jest już gotów.

Dziś popołudniu zbiorą się senaty uczelni akademickich w Warszawie.

Zawysokie opłaty studenckie

Rozporządzenie o ulgach w czesnem

Biorąc pod uwagę trudne położenie materjalne młodzieży akademickiej, kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Konstanty Chyliński, w porozumieniu z rektorami wyższych uczelni, wydał zarządzenie, łagodzące system opłat studenckich.

W drodze wyjątku w roku akademickim 1935/36 opłata czesnego może być pobrana w trzech ratach, z tem, że termin płatności pierwszej raty nie może przekroczyć daty 10-go stycznia 1936 roku, drugiej zaś raty — 10-go marca, a trzeciej — 10-go maja.

Ponadto rektorzy zostali upoważnieni przez kierownika Ministerstwa Oświaty do rozstrzygania we własnym zakresie podań słuchaczów o zwolnienie ich od dodatkowych opłat, związanych ze skreśleniem z listy słuchaczów za nieuiszczenie rat opłat w wyznaczonych terminach.

Dodatkowe opłaty te wynoszą 10 zł. taksy manipulacyjnej i 30 zł. wpisowego.

P. Świtalski

wojewodą krakowskim

P. Prezydent R. P. mianował dr. Kazimierza Świtalskiego b. marszałka Sejmu a obecnie wicemarszałka Senatu wojewodą krakowskim.

W związku z nominacją na wojewodę dr. Świtalski zrzeknie się mandatu senatorskiego.

Grupa małopolska

na terenie parlamentu

Na terenie izb ustawodawczych powstała nowa grupa parlamentarna, złożona z posłów i senatorów, reprezentujących trzy województwa Małopolski Wschodniej. Przewodnictwo nowej grupy parlamentarnej objął poseł Byrka.

P. Prezydent Rzeczypospolitej

polecił zmniejszyć swoje uposażenie

P. Prezydent R. P. przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok 1936/37 polecił zmniejszyć swoje uposażenie o kwotę 60.000 złotych rocznie, a więc 5.000 zł. miesięcznie.

Zarazem p. Prezydent polecił zastosowanie tej obniżki do swego uposażenia w bieżącym roku budżetowym, począwszy od 1-go grudnia 1935 roku.

Senat i Sejm zwołane

na sesję budżetową

P. Prezydent R. P. w dniu dzisiejszym wydał dekret, zwołujący sesję budżetową Senatu i Sejmu. Zarządzenia P. Prezydenta wręczył pp. marszałkom izb ustawodawczych szef biura prawnego prezydjum Rady Ministrów, p. Paczoski.

Pierwsze posiedzenie Sejmu zostało już wyznaczone na czwartek dnia 5 grudnia na godz. 11 przed południem.

Targi o akcje Żyrardowa

z wysłannikami Boussac'a

Rozpoczęły się w Warszawie nowe pertraktacje o sprzedaż w ręce polskie większości akcyj sp. akc. Zakładów Żyrardowskich, pozostających jak wiadomo w posiadaniu koncernu Boussaca. Wysłannik Boussaca, dyr. Leuormand, który przyjechał onegdaj z Paryża, przywiózł podobno nowe oferty. Tym razem akcjonarjusze francuscy żądają za pakiet akcyj 97.000 sztuk po 100 zł. za sztukę t. j. 9.000.000 zł. Równocześnie Francuzi przejęliby na siebie pokrycie wszelkich roszczeń pieniężnych dla wysuwanych przez b. dostawcę Zakładów Żyrardowskich spółkę dla handlu bawełną C. I. C.

Obniżenie ceny przez Boussaca nie osiągnęło jeszcze granicy która byłaby do przyjęcia przez polski syndykat banków petraktujący o nabycie Żyrardowa. W każdym razie sprawa kupna Żyrardowa wyjaśni się w najbliższych dniach.

Akcjonarjusze polscy stoją na stanowisku, że spółce Żyrardów należy od koncernów francuskich Boussaca 21.000.000 zł. i wobec tego jego nowa oferta nie powinna być przyjęta.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. i pani Mościcka podejmowali na Zamku herbatką Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego - Rydza i jego małżonkę.

Podchorążowie

W historycznych mundurach

na ulicach Warszawy

Dziś, w 105-tą rocznicę powstania listopadowego, na rynku Starego Miasta ustawiły się oddziały szkoły podchorążych, piechoty i podchorążych saperów w historycznych mundurach z roku 1830, kompanja chorągwiana szkoły pod chorążych sanitarnych, oddziały szkoły podchorążych łączności, delegacje wszystkich szkół podchorążych i kursów podchorążych rezerwy.

Po ustawieniu się oddziałów, przybył na Rynek Starego Miasta 1-szy wiceminister Spraw Wojskowych, gen. Głuchowski, który przyjął raport od dowódcy całości ppłk. Arczyńskiego, a następnie przeszedł przed frontem oddziałów przy dźwiękach marsza generalskiego.

Z rynku Starego Miasta oddziały przemaszerowały na plac Zamkowy celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Plutony szkół podchorążych w historycznych mundurach z chorągwiami i orkiestrą 36 p. p. przemaszerowały na dziedziniec zamkowy. Pozostałe oddziały i delegacje ustawiły się na placu zamkowym frontem do Wisły. Do podchorążych wyszedł na dziedziniec zamkowy Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, witany hymnem narodowym.

Po przyjęciu raportu od płk. Arczyńskiego, Pan Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów. Wszystkie oddziały sprezentowały broń, orkiestry odegrały hymn narodowy.

Następnie podchorążowie przemaszerowali Krakowskiem Przedmieściem obok Komendy Miasta na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie delegacja wszystkich szkół podchorążych złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Skolei podchorążowie przemaszerowali na dziedziniec Belwederu dla oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Wilki besarabskie

wtargnęły do miasta

CZERNIOWCE, 29.11. (PAT). W związku z nadejściem zimy, w Besarabji pojawiły się liczne stada wilków, docierające do osiedli ludzkich.

M. in. pojawiły się niedawno wilki na przedmieściu miasta Tighiny w biały dzień, budząc zrozumiałą panikę wśród mieszkańców.

Walka z kartelami handlowemi

Rząd walczy z wyzyskiem konsumenta

Decyzja Ministra Przemysłu i Handlu o rozwiązaniu 30 karteli handlowych nie wyczerpuje listy karteli, które będą rozwiązane w najbliższym czasie.

Kartele handlowe, grupujące hurtowników rozmaitych branż nie rezygnowały wcale z nadmiernych zysków, wskutek czego obniżki cen wielu artykułów przemysłowych nie dały się odczuć poważniej w handlu detalicznym. Rozpiętość między cenami płaconemi przez skartelizowanych hurtowników producentom a cenami płaconemi przez konsumentów detalicznych dochodziła niejednokrotnie do kilkuset procent. Tak np. w branży papierniczej rozpiętość ta wynosiła niekiedy, zależnie od gatunku papieru, około 400 proc.

Dla ludności na wsi szczególne znaczenie posiadają m. i. ceny nafty i wyrobów żelaznych. Stwierdzono, iż wskutek działalności karteli handlowych rolnictwo tylko w nieznacznym stopniu odczuło dotychczasowe obniżki cen tych artykułów.

Walka z kartelami handlowymi stanowi etap w dążeniu do realizacji programu, mającego na celu istotną obniżkę cen przemysłowych.

Jak słychać, decyzję co do obniżenia cen cukru, węgla, żelaza, nafty, papieru uważać należy za definitywnie powziętą. Nowe, obniżone ceny obowiązywać będą prawdopodobnie od 2 grudnia rb.

Po dokonaniu obniżki cen przemysłowych nastąpi realizacja projektów mających na celu podniesienie siły nabywczej rolnictwa.

Jak słychać planowane jest m. i. obniżenie danin i świadczeń, ponoszonych przez rolnictwo na rzecz samorządu terytorjalnego.

Rugi urzędników ks. Plessa

przeprowadza zarząd przymusowy

KATOWICE, 29.11. (Tel. wł.). Zarząd przymusowy, który wprowadzono przed kilku miesiącami w dobrach ks. Plessa na Śląsku przeprowadził masowe redukcje wśród urzędników książęcych. Obecnie do Sądu Okręgowego w Pszczynie wpłynęło kilkadziesiąt spraw o eksmisję z najmowanych dotychczas mieszkań.

Jak słychać ks. Pszczyński ma wystąpić w obronie swych dawnych urzędników.

Marszałek Badoglio

Na czele armji włoskiej

Jaką taktykę zastosuje nowy wódz naczelny?

Ministerstwo Prasy i Propagandy w Rzymie jaknajkategoryczniej twierdzi, iż ani Makalle, ani Gorahai i Gerlogubi nie zostały ewakuowane przez wojska włoskie.

Źródła angielskie i francuskie przynoszą jednakże w dalszym ciągu wiadomości z Addis Abeby o opuszczeniu tych miejscowości przez wojska włoskie.

Przyjazd marszałka Badoglio, który po konferencji na pokładzie parowca „Senio" z marszałkiem De Bono, niezwłocznie udał się do Asmary, wywołał w kołach dziennikarskich Asmary wielkie zainteresowanie, w szczególności, o ile chodzi o taktykę, jaką nowy wódz naczelny zastosuje na obu frontach.

Na ten temat krążą różne domysły i przypuszczenia. Walki na froncie północnym wykazały, iż operując dużemi masami wojsk potężnie wyposażonemi, nie można osiągnąć prędszych postępów, ponieważ wszelkie posunięcia w głąb kraju są uwarunkowane od rozbudowy sieci drogowej. Bez wykonania tego warunku rzucenie większej masy wojska na bezdroża groziłoby wielkiem niebezpieczeństwem.

Możliwem jest, iż dowództwo włoskie zastosuje lekkie kolumny, mogące zabrać ze sobą na czas dłuższy żywność. Taktyka wojsk włoskich poniekąd przystosowałaby się do taktyki Abisyńczyków, którzy posuwają się naprzód bez taboru.

Dotychczas prawdziwymi bohaterami wyprawy, którym Włosi zawdzięczali wszystkie swe powodzenia, byli saperzy, robotnicy drogowi i szoferzy, którzy rzeczywiście dokazali cudów, umożliwiając posuwanie się naprzód i wyżywienie wielkiej armji.

Na froncie północnym, według informacyj włoskich, w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego, wszystkie poważniejsze operacje były wstrzymane spowodu burzy, która wyrządziła poważne szkody, przerywając na dłuższy czas służbę aprowizacyjną.

Na froncie południowym eskadra włoska w okolicach Dagabur zniszczyła część fortyfikacyj abisyńskich. Obserwatorzy włoscy twierdzą, iż żołnierze abisyńscy szukali schronienia w zabudowaniach Czerwonego Krzyża, których lotnicy pomimo to nie bombardowali.

Dagabur, według informacyj lotników, został ufortyfikowany w sposób zupełnie współczesny. Pracami fortyfikacyjnemi kierują oficerowie europejscy. Koło miasta wykopano głębokie rowy przeciwko atakowi czołgów i samochodów pancernych. W samem mieście spostrzeżono liczne gniazda karabinów maszynowych oraz pozycje artyleryjskie.

POGRZEB LIDŻ - JASSU

LONDYN, 28. 11. (PAT). Z Addis Abeby donszą: Dzisiaj w Debra Libanos, w mieście położonem w odległości 110 klm. na północ od stolicy, odbył się pogrzeb b. cesarza Abisynji Lidz - Jassu. W pogrzebie wziął udział jedynie mnich, który w ciągu ostatnich lat był nieodstępnym stróżem królewskiego więźnia. Zwłoki b. cesarza złożono obok grobowca jego ojca rasa Mikaela.

RZYM, 28. 11. (PAT). Prasa włoska twierdzi, że Lidż-Jassu otruty został sokiem, wydzielanym przez roślinę euforbia. Sok ten używany jest w Abisynji jako lekarstwo, jednakże często powodu je śmierć pacjentów.

Zwycięstwo rządu Lavala

w Izbie Deputowanych

PARYŻ, 28.11. Posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się dziś o godzinie 15-ej, przy pomyślniejszej atmosferze politycznej. Frakcja radykalna Izby, na posiedzeniu odbytem dziś w godzinach przedpołudniowych, postanowiła 38 glosami przeciwko 28 i 2 powstrzymującymi się od głosowania wypowiedzieć się za gabinetem Lavala i głosować za natychmiastową dyskusją nad polityką finansową oraz odroczeniem interpelacyj w sprawie rozwiązania lig.

W chwili otwarcia posiedzenia Izby przed pałacem burbońskim zgromadziły się tłumy publiczności, które napróżno usiłowały dostać się do gmachu. Straż porządkową pełnili policjanci i tajni agenci, którzy już w godzinach przedpołudniowych zajęli miejsca przed pałacem burbońskim i przeprowadzali ścisłą kontrolę przechodniów. Na brzegach Sekwany przygotowano 4.000 członków konnej gwardji lotnej, którzy stali na uboczu, niewidoczni dla publiczności.

O godz. 15-ej przewodniczący Izby, Fernand Bouisson, otworzył posiedzenie. Ławy poselskie były dość licznie obsadzone, zaś trybuny dla prasy i galerja dla publiczności były przepełnione..

Premjer Laval zabrał natychmiast głos i oświadczył, że rząd domaga się przystąpienia do dyskusji nad interpelacjami.

Laval stwierdził, że jego gabinet nie ma zamiaru unikać rozprawy lub odpowiedzialności, lecz domaga się w pierwszym rzędzie dyskusji nad polityką finansową. Premjer zapewnił, że po zakończeniu tej dyskusji rozpoczną się obrady nad innemi interpelacjami, przedewszystkiem nad sprawą lig faszystowskich.

Laval dodał, że stawia kwestję zaufania.

Po premjerze zabrali głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw. Reprezentanci grup umiarkowanych i centrum wypowiedzieli się za propozycją Lavala, natomiast przywódca socjalistów, Leon Blum, oświadczył, że jego grupa i zbliżone frakcje będą głosowały przeciwko rządowi.

Jak ogólnie przewidywano gabinet uzyskał zwycięstwo. Wniosek Lavala został przyjęty 345 głosami przeciwko 225. Izba postanowiła przejść do dyskusji nad polityką finansową, a po jej zakończeniu, t. j. w przyszły wtorek rozpocząć obrady nad sprawą lig faszystowskich. Na wniosek przewodniczącego rozprawa nad interpelacjami, zgłoszonemi w sprawie polityki finansowej rządu, będzie trwała do wieczora oraz zostanie podjęta jutro rano. Jutro odbędą się dwa posiedzenia.

Mierzenie koszuli Maciejki

na sali sądowej

Telegraf więzienny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pierwszy zeznawał św. Wojciech Zygała, st. posterunkowy.

— Pełniłem od września 1934 roku służbę w więzieniu śledczem we Lwowie, w t. zw. Brygidkach. Zaobserwowałem, że osadzony w tem więzieniu osk. Bandera, usiłował kilkakrotnie porozumieć się z innymi oskarżonymi, znajdującymi się również w więzieniu. I tak np. w grudniu 1934 r. zauważyłem w menażce Bandery napis w języku ukraińskim, a oprócz tego klucz do odszyfrowania go. Napis miał treść: „Zginąć, a nie zdradzić!" Podobnej treści napis widziałem tego samego dnia na innej menażce Bandery.

— Również stwierdziłem, że osk. Bandera usiłuje porozumieć się z innymi więźniami przez pukanie. Ponieważ służyłem w pułku radjotelegraficznym i znałem alfabet Morse'a odebrałem od Bandery tą drogą pytanie: „Kto jest w celi przejściowej, proszę o podanie nazwiska". Po stwierdzeniu, że pukał Bandera, zakomunikowałem mu, że zawiadomię o tem prokuratora, na co Bandera oświadczył mi, iż pukał sobie bez określonego celu. Stwierdziłem również wielokrotnie, że i innymi sposobami Bandera starał się nawiązać kontakt z więźniami, a mianowicie gwizdaniem i krzykiem. Raz również udało mi się przyłapać łyżkę z wyrytym na niej napisem w języku ukraińskim: „Stefan Bandera".

Mordowanie zatrutym sztyletem

Św. Antaoni Fitz, przodownik służby śledczej we Lwowie:

— Przesłuchiwałem Banderę w połowie sierpnia 1934 r. i wówczas ten zaprzeczył jakoby należał do O. U. N. Na moje pytanie, dokąd wyjeżdżał w r. 1932 Bandera świadczył mi, że zwiedzał ośrodki przemysłowe i przy przekraczaniu granicy polsko - czechosłowackiej został zaaresztowany.

— Jednak w dalszym toku przesłuchiwania, Bandera przyznał, że żadnej fabryki nie zwiedzał.

W czasie prowadzonych przeze mnie dochodzeń w końcu 1934 r. i początkach 1935 stwierdziłem, że Bandera był „prowidnykiem" (przewodnikiem) krajowym.

Skolei św. Fitz streścił wszystkie zeznania, jakie składali mu w toku dochodzenia oskarżeni. Maluca, Myhal i Kaczmarski. Maluca przyznał mu się, że jest członkiem O. U. N., lecz dalszych zeznań odmówił.

Św. Fitz w dalszym ciągu zeznaje, że osk. Zarycka przyznała się mu do śledzenia Kossobudzkiego oraz prowadzenia wywiadu w drukarni Pracia, oraz do tego, że wspólnie z Senkowem z polecenia Myhala przyprowadziła Baczyńskiego na górę Radecką, gdzie miano go zastrzelić.

— Sztylet, jakim dokonano zamachu na Baczyńskiego, był zatruty, ale czem nie wiem. Banderę badałem ja i szereg innych osób w ciągu dnia. Pierwszy raz osk. Łebeda spotkałem, zdaje się, przy jednej z rewizyj w Domu Akademickim, a jego fotografję dostałem w jakiś czas po napadzie w Gródku Jagiellońskim.

Prok. Żeleński: — A jakie były metody przesłuchiwania Stojki, po zamachu w konsulacie sowieckim?

Św. Fitz: — Wówczas Stojko powiedział: „Ja nie mogę zeznawać odrazu wszystkiego. Jak ja będę wyglądał wobec towarzyszy? Badajcie mnie kilka dni i nocy, to co innego".

Skolei szereg pytań zadawał świadkowi osk. Myhal. Pytaniami temi osk. Myhal chciał ustalić szczegóły, dotyczące zabicia dyr. Babija. Na pytanie te świadek zeznawał że Myhal powiedział mu, iż polecenie zabicia dyr. Babija otrzymał od Malucy.

Św. Fitz: — W czasie przesłuchiwania przeze mnie Myhala, ten zapytywał mnie kilkakrotnie, czy nic mi nie jest wiadomo o tem, że szykuje się przeciwko niemu, Myhalowi, zamach.

Po przesłuchaniu św. Fitza Sąd zarządził przerwę.

Rodzice Maciejki

O godz. 14 min. 15 wznowione zostało posiedzenie Sądu. Jako pierwszy po przerwie zeznawał św. Jan Hirny, przodownik służby śledczej.

— Dokonywałem rewizji rodziców Maciejki. Znalazłem tam skrzynkę, w której znajdowało się szereg książek ukraińskich, zeszytów i różnych drobiazgów. Stwierdziłem że ojciec Maciejki jest robotnikiem, matka natomiast ukończyła szkołę powszechną, i jak udało mi się stwierdzić — interesowała się polityką.

Adw. Hankiewicz: — Jakiego rodzaju książki świadek tam znalazł, u rodziców Maciejki? Czy były to książki legalne, czy nielegalne?

Św. Hirny: — Były to książki legalne, ale takie, jakie się stale spotyka u każdego członka UON. Nielegalnych nie znalazłem.

Adw. Hankiewicz: — Pan twierdzi, że matka Maciejki była patrjotką ukraińską — prawda?

Św. Hirny: — Nie powiedziałem. że była patrjotką, ale nacjonalistką ukraińską.

Św. Janina Begiej, która udzieliła noclegu Grzegorzowi Maciejce. Na pytanie przewodniczącego, co wiadomo jest jej w tej sprawie, prosi o zadawanie pytań.

Przew.: — Czy św. zna osk. Maculę?

Św. Begiej: — Tak.

Przew.: — Kiedy prosił on świadka o przenocowanie jakiegoś człowieka?

Św. Begiej: — Gdzieś przed wakacjami. Malucę znałam z życia towarzyskiego. W czasie jednego ze spotkań Maluca prosił mnie o wynajęcie na trzy tygodnie pokoju jednemu z jego znajomych. Później tylko na dwa, trzy dni. Ze względu na krótki termin, zgodziłam się. Znajomy Malucy zgłosił się do mnie wieczorem. Tu świadek daje opis wyglądu i ubioru tego osobnika).

— Z osobnikiem tym rozmawiałam po ukraińsku.

Przew.: — A dlaczego to świadek, nie znając tego osobnika, zgodził się udzielić mu gościny?

Św. Begiej: — To już cechuje nas, Ukraińców, że już z natury jesteśmy bardzo gościnni.

Przew.: — Czy w toku śledztwa okazywano świadkowi fotografję Maciejki?

Św. Begiej: — Tak, ale to nie jest wcale ten sam, który u mnie nocował. Ja wskazywałam tylko na kontrasty między fotografją, a moim gościem.

Prok. Żeleński: — Może Wysoki Sąd zechce odczytać ten ustęp zeznań świadka Begiej, w którym świadek stwierdza. że znajduje podobieństwo między okazaną fotografją, a Grzegorzem Maciejko.

Mierzenie koszuli

Kulminacyjnym momentem popołudniowej rozprawy były zeznania świadka Czuczmana, wuja zabójcy min. Pierackiego. Wszystkie pytania skoncentrowane są na koszulę Maciejki, pozostawioną przezeń jako Olszańskiego, zameldowanego pod tem nazwiskiem fałszywie w schronisku przy ul. Wolskiej w Warszawie. Podobna koszulę znaleziono także u Łebeda. Chodzi więc o kwestję, czy te koszule te są identyczne i od pozytywnej odpowiedzi zależy ustalenie ścisłego związku pomiędzy Maciejką, a Łebedem. O podobieństwie koszul może zeznać tylko Czuczman, który podarował je siostrzeńcowi Maciejce.

Prok. Żeleński domaga się zaprzysiężenia świadka. Przewodniczący uprzedza Czuczmana o świętości przysięgi. Świadek chce składać ją w języku ukraińskim lecz sąd wymaga od niego złożenia przysięgi po polsku.

Po zaprzysiężeniu prokurator mówi do świadka:

— Skoro pan złożył przysięgę proszę odpowiadać, czy to jest pańska koszula, czy pan poznaje jako swoją, jako pochodzęca od pana i użyczoną Maciejce.

Czuczman: — Koszulę taką samą miałem. Mógł mieć i ktoś inny taką samą.

Prokurator stawia więc wniosek, który budzi sensację na sali:

— Proszę, niech pan ją włoży. Jak ją pan poczuje na swoim karku, to może pan ją pozna.

Adw. Horbowyj: — Ja sprzeciwiam się temu żądaniu, bo świadek stanowi typ przeciętnego człowieka, zresztą miał tę koszulę przed 10 laty.

Prok.: — Nie można tak stawiać rzeczy. Ja wierzę, że to dowód bardzo ciężki dla klienta pana obrońcy.

Przez ten czas Łebed zdradza silne zdenerwowanie, twarz ma bladą i czuje, że rozgrywa się stawka o jego osobę.

Sąd uwzględnia wniosek prokuratora i postanawia, aby świadek przymierzył koszulę.

Trzeba dodać, że koszula jest w grupie dowodów rzeczowych i nie jest pierwszorzędnej czystości. Prokurator domaga się także, aby przymiarka koszuli odbyła się w obecności biegłego Ignatowskiego, właściciela znanego magazynu konfekcyjnego na Nowym Świecie.

Sąd zarządza przerwę i p. Ignatowski wezwany jest telefonicznie do sądu na rozprawę.

Po przerwie następuje niezwykły moment, gdy św. Czuczman wchodzi na salę w tej koszuli, a marynarkę zarzuconą ma na ramiona. Koszula jest bez kołnierzyka i nie zapięta pod szyją.

Prokurator pyta: — Czy to pańska koszula?

— Jest z takiego samego materjału, ale trochę zaciasna — skarży się świadek.

Prokurator: — Jak dawno nie nosił pan tej koszuli?

Świadek: — Od 7-miu lat.

— A może pan od tego czasu trochę utył?

— Trochę może utyłem.

nania biegłego Ignatowskiego, którego relacje wypadają nieoczekiwanie i budzą poruszenie na sali sądowej. P. Ignatowski mówi bowiem:

— O ile ta koszula była robiona na miarę, to nie mogła być robiona na świadka.

Na poparcie swej tezy biegły pokazuje różnicę w rękawie, który jest zakrótki, oraz w kołnierzu, zaciasnym.

— O ile świadek mógł utyć, to ręka mu przez siedem lat nie urosła.

Rozprawa trwa.

Odrębne klasy

dla dzieci żydowskich

BERLIN, 28.11. (PAT). W kilku szkołach ludowych miasta Frankfurtu n/M. utworzone zostały pierwsze odrębne klasy dla dzieci żydowskich. W klasach tych wykładają nauczyciele żydowscy, którzy nie zostali usunięci w myśl przepisów ustawy urzędniczej i dotychczas pełnią swe funkcje w zakładach naukowych. Tego rodzaju rozdział przeprowadzono również w szkołach handlowych.

Amnestja w Gdańsku

GDAŃSK, 28.11. — Naskutek uchwalonej wczoraj ustawy o amnestji wypuszczono dotychczas 143 więźniów i to zarówno politycznych, jak i kryminalnych z więzienia gdańskiego.

Już dziś

Wydawanie drzeworytów

Przypominamy, że dziś, t. j. dn. 30 b. m. rozpoczyna się wydawanie drzeworytów w lokalu redakcji „ABC" (ul. Nowy Świat 22, lewa oficyna trzecia sień). Wydawanie będzie odbywać się od godz. 6-ej do godz. 8-ej i będzie trwać do czwartku przyszłego tygodnia.

Na każdy dzień została wyznaczona według kolejności nazwisk ograniczona ilość subskrybentów. Dzięki temu uniknie się tłoku i usprawni samo wydawanie, to też usilnie prosimy o łaskawe zastosowanie się do podanych niżej terminów.

Pierwszego dnia, w sobotę, 30 b. m., zechcą się zgłosić po odbiór zamówionych drzeworytów ci wszyscy subskrybenci, których nazwiska zaczynają się na litery A, B, C, D, E, F.

W poniedziałek, dn. 2 grudnia — G, H, I, J, K.

We wtorek, dn. 3 grudnia — L, M, N.

W środę, dn. 4 grudnia — O, P, R, S.

W czwartek, dn. 5 grudnia — T, U, W, Z.

Dyskusja subskrybentów

W związku z listem otwartym Tadeusza Cieślewskiego i odpowiedzią dra A. P. otrzymaliśmy poniższy list: —

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z odpowiedzią p. Dr. A. P. w „ABC" Nr. 336, na list otwarty pana Cieślewskeigo (syna) krytykującą Jego zapatrywanie się, iż można sobie ująć przyjemności przegrania w bridża kilku czy kilkunastu złotych, a natomiast poprzeć akcję subskrypcyjną na drzeworyty artystów, uważam, że wypowiedziane słowa przez p. C. były zupełnie słuszne i racjonalne, a nie bynajmniej jako „dowcip nieudany", jak chce uważać p. Dr. A. P.

Solidaryzując się w zupełności ze zdaniem p. Cieślewskiego, uważam, że wolnoć p. Dr. — jako Doktorowi nabyć i dwa nawet drzeworyty, a zawiesiwszy przed biurkiem lub w salonie zachwycać się artystyczną rzeźbą przy poobiedniej kawie z koniaczkiem z współbiesiadnikami; ale nie należy nabywać rzeczy bądź co bądź zbędnych dla urzędników pobierających 150 zł. miesięcznie z potrąceniami, choćby mieli poczucie artystyczne i najlepsze chęci poparcia sztuki polskiej. Bo jakaż byłaby anomalja — z jednej strony ci właśnie urzędnicy walczą o polepszenie bytu, bo im brak na życie, a tymczasem p. Dr. A. P. uważa że z tej sumy stać urzędnika na tego rodzaju gest, wcale w obecnym czasie dla niego nie na miejscu. Chyba, że ów urzędnik ma inne dochody poboczne.

Mam nadzieję, iż Sz. Pan Redaktor nie odmówi pomieszczenia mojej repliki w poczytnem Jego piśmie.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku z poważaniem, długoletni prenumerator, urzędnik pobierający 150 zł. pensji

Ce Hor-ski.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 29 listopada

Dewizy: Belgja 89.95; Holandja 360.00; Kopenhaga 117.15; Londyn 26.25; Nowy Jork 5.31 siedem ósmych; Oslo 131.90; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 171.85; Stokholm 135.30; Berlin 213.45.

Obroty dewizami prawie średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31 i trzy czwarte; rubel złoty 4.76 i pół; dolar złoty 9.00; rubel srebrny 1.85; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 162.00; funty ang. 26.23.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.88 (odcinki po 500 dol.) 62.88 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.50; 5 proc. konwersyjna 63.50; 6 proc. poż. dolarowa 77.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 54.25; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.0 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gos. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku gos. kraj. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43.50; 5 proc. L. Z. Warsz. 58.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 49.63 (drobne odcinki) 50.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 55.25.

Akcje: Bank Polski 95:75; Częstocice 84.25; Warsz. Tow. fabr. cukru 34.00; Ostrowiec 19.00; Starachowice 32.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj mocniejsza z wyjątkiem akcyj przemysłu cukrowniczego. 7 proc. poż. śląska 70.25 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19.50—20, zbierana 19.00 — 19.50, żyto I-szy st. 13.25 — 13.50, II st. 13—13.25, owies I st. 15.25 — 15.75, I-A st. 15.75—16, II st. 14.75 —15.25, jęczmień brow. 16.25—17, gat. II 14.50—15, III-ci 14.25—14,50, gat. 4-ty 14 — 14,25, groch polny 23—25, Victoria 32—35, wyka 22—23, peluszka 24—25, seradela podwójnie czyszczona 20—21, łubin niebieski 8.25 — 8.75, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 43.50—44.50, rzepik zimowy 42—43, rzepak i rzepik letni 42—43, siemie lniane bazis 33.50 — 34.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 100, czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 65—67, ziemniaki jadalne 4.25—4.75, mąka pszenna gat. I-A 32 — 34, gat. I-B 30 — 32, gat. I-C 28 — 30, gat. I-D 26 — 28, gat. I-E 25 — 26, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 21.50—22.50, gat. I-szy do 45 pr. 21.50 — 22.50; gat. I-szy do 55 proc. 21.50—22.50, gat. II-gi 20.50—21.50, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.50—11, otręby pszenne średnie 9.50 —10, otręby pszene miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.50 — 9, kuchy lniane 16. — 16.50, rzepakowe 13.25—13.75, śruta sojowa 22.50—23.

Listy ze Śląska Opolskiego

Opole w dzień targowy

Przygoda niemieckiego turysty w Pyskowicach

Opole, w listopadzie.

Jadąc pociągiem osobowym z Katowic do Opola, musiałem się przesiadać trzy razy, a jazda i poczekanki na stacjach węzłowych dały mi pierwszą możność rozejrzenia się na tym odcinku życia śląskiego, jaką przedstawia ruch pasażerski.

Niemile przedewszystkiem zaintrygowała mnie pewna parka katowicka, która towarzysząc mi od samych Katowic rozmawiała między sobą do granicy po polsku — przesiadłszy zaś do pociągu niemieckiego, odrazu przeobraziła się w Niemców. Szkoda, żem ich nie mógł obserwować w drodze powrotnej, choć pewny jestem że spowrotem znów przeobrazili się w Polaków. Tembardziej dziwiła mnie ta gra granicznych kameleonów, że wśród pasażerów III-ej klasy pociągu niemieckiego przeważali robotnicy i włościanie, którzy godnie i bez krępowania się rozmawiali po polsku, a jedna ze Ślązaczek, rozsiadłszy się szeroko na wygodnej ławie, opowiadała głośno, jak syn jej Froncek ożenił się pod Gliwicami i wziął 500 talarów wiana, nie licząc bogatej wyprawy młódki.

Gdym wdał się w rozmowę, kobiecina wytłumaczyła mi, że na wsi liczą 3 marki za talara według starodawnej „liczby" i że wiano najgodniej liczyć w talarach, zaś jajka na targu w czeskich, przyczem czeski równa się 10 fenigom.

— Tak rachują oddawna i na to nieporadzi.

NIEMĄDRA NAZWA

Za chwilę pociąg zatrzymuje się na węzłowej stacji. Na tablicy czytam jej nazwę: Peiskretscham! Czytam raz i drugi, bo ciężko wymówić i język się plącze. Obok mnie stoi na peronie tęgi Niemiec z przymocowanym do ramion plecakiem i turystycznym kosturem w ręce. Obaj czytamy półgłosem: Peis-kret-scham.. Niemiec wyciąga z kieszeni notatnik turystyczny i zapisując nazwę, zwraca się ku mnie z uwagą:

— Ciężko brzmi ta polska nazwa...

— Nie sądzę, żeby to była polska nazwa...

— Jakże nie polska! — nie ustępuje turysta.

Spór oparł się o konduktora, który z pomocą przygodnego robotnika wyjaśnił, że jest to urzędowa nazwa niemiecka miejscowości, która brzmi zwyczajnie: Pyskowice. Niemiec wysłuchał, ale nie mógł wyrozumieć, dlaczego nazwa Peiskretscham ma być lepsza od Pyskowic, skoro oba brzmienia nie są niemieckie.

— No, no — mruczał pod nosem — Donnerswetter.. Peiskrr..

WIELOKROTNE „HEIL"!

Do Opola przywiózł mnie pociąg wieczorem. Zajechawszy do hotelu, wychodzę na miasto, które świetnie prezentuje się w świetle neonów. Wzdłuż znakomicie zabrukowanych ulic obfite wystawy sklepowe, co kilkanaście kroków Bier - Halle.

Ruch wieczorem skromny, nieliczni przechodnie uciekają do pieleszy domowych. Często spotyka się pikiety, złożone z 2 — 3 hitlerowców, którzy wybijają o bruk żołnierski takt marszu i co chwilę równają krok, śledząc uważnie, czy rytm nie załamuje się. Gdy z naprzeciwka ukaże się mundur, wraz podniosą się ręce i echem poniesie się pozdrowienie:

— Heil Hitler!

Choć dopiero godz. 21, ruch uliczny zastyga. Trzeba zatem zajść do restauracji. Tu jeszcze dość osób i dość mundurów siedzi przy szklance piwa. Kto ma odejść, zapłaci 30 — 40 fenigów za dwa kufelki i „hajlując" opuszcza lokal.

Gospodarz knajpy uszanuje każdego gościa. Podejdzie, kiwnie prawą ręką, jakby muchy odganiał od twarzy, odhajluje i aniś się spostrzegł, a już kelner postawił przed tobą kufelek nacjonalnej ambrozji, która zatrze nie zawsze miły podniebieniu polskiemu smak kuchni niemieckiej. Zjadłeś, wypiłeś, a choć „heil" z ust twoich nie odezwało się, gospodarz grzecznie ci kiwnie głową, tłumacząc sobie zapewne, żeś jako Polak w kunszcie ceremonjalnym nie biegły.

NIE URADZI PORADZIĆ.

Wyspawszy się znakomicie pod pierzyną, wychodzę wczesnym rankiem na miasto, kroki swe kierując za Odrę, gdzie stał prastary zamek przez Piastów, dziedziców i władców Śląska, zbudowany. Zamek ten władze niemieckie tuż przed wojną wielkim sumptem odrestaurowały, lecz przed kilku laty doszczętnie zburzyły, zostawiając tylko wieżę, której dach przerobiono na fason giermański. Na miejscu zamku wzniesiono olbrzymie 6-piętrowe pudło na pomieszczenie regencji opolskiej.

Ryjąc w ziemi przy budowie fundamentów pudła, natrafiono na stary gród polski z 4-ego wieku przed Chrystusem, ale jak tylko w świat gruchnęła wieść o tem wykopalisku, zamknięto dostęp, zakazano robić zdjęcia i czemprędzej zasypano ten pomnik prastarej kultury polskiej, by nie budzić groźnej dla giermanizatorów legendy.

Ale czas już iść do konsulatu polskiego, gdzie o godz. 10 rozpoczyna się przyjmowanie interesantów. Starając się rozwiązać szaradę, dlaczego konsulat polski w Opolu skrył się gdzieś na najdalszem uboczu, zaplątałem się wśród uliczek.

Ujrzawszy kilka kobiet wiejskich, jadących gęsiego na rowerach do miasta, pytam pierwszą z nich, którędy mam iść dalej. Zeskoczyła kobiecina z roweru na dźwięk polskich wyrazów, podumała, pokręciła głową i rzeknie zafrasowana:

— Nie uradzę wam poradzić!...

Zeskoczyły z rowerów i inne kobiety i po krótkiej pogwarce zemną i między sobą również nie uradziły. Na szczęście nadszedł listonosz w czerwonym kaszkiecie i ten po polsku wytłumaczył, gdzie jest Eichenstrasse.

CO SIĘ TAK DZIWOCIE?

Był to właśnie dzień targowy i gdym po obejrzeniu budynku konsulatu szedł ku rynkowi, coraz częściej obijały mi się o uszy wyrazy polskie, aż wreszcie na rynku i w sąsiadujących z nim ulicach utonąłem po same uszy w tłumie przyjezdnych włościan, a w rozmowach ich, zwrotach i pokrzykach stanęło przede mną objawienie wsi polskiej i odwiecznego ducha ludu śląskiego.

— Hanys, na momencik potrzymej kunia! — drze się kobiecina w czepku na głowie, a mnie serce dygoce, zem uświadczył tej prawdy, która kryje się pod maską niemieckiego blichtru w miastach Śląska Opolskiego.

— Toście wy tu wszyscy ze wsi Poloki! — przemawiam do kobieciny.

— Dycki Poloki! A co się znów tak dziwocie? O jej...

O jakże chętnie uściskałbym tę babinę i jej Hanysa, który siedząc na bryce także się pewnie niemało dziwoł, poco się na targ opolski przypląłał jakiś pon aż z Warszawy.

T. Opioła.

Zmiana polityki kartelowej

wowołuje liczne komentarze

Nagłe ogłoszenie dekretu dającego rządowi prawo natychmiastowego rozwiązywania karteli — tak nagle, że nawet wczorajsze pisma sanacyjne nie były jeszcze poinformowane o ostatecznem zdecydowaniu tej sprawy — wywołało rozliczne komentarze w prasie.

„GROŹNE MEMENTO"

„Kurjer Poranny" pisze:

„Godzi się zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o artykuły o znaczeniu podstawowem dla produkcji i dla konsumcji krajowej, jak węgiel, żelazo, cukier, nafta, to nie potrzeba specjalnej ustawy, aby ceny tych artykułów ustalić na poziomie, uznanym za właściwy. Ostrze nowego narzędzia polityki równania cen zwraca się przeciw mniejszym przemysłom skartelizowanym, które wzbraniają się przeprowadzić obniżki swych produktów odpowiednio do „deflacyjnego" nastawienia polityki gospodarczej państwa... Jest to groźne memento pod adresem tych licznych, niestety, organizacyj kartelowych, których egzystencja opiera się nie na usługach świadczonych społeczeństwu, ale jedynie i wyłącznie na wyeliminowaniu konkurencji".

KONTRATAKI

„Kurjer Polski" walczy w dalszym ciągu w obronie karteli, a zajmując się w formie przykładu sprawą węgla, przedstawia ponury obraz ewentualnego rozwiązania kartelu węglowego:

„Gdyby w dzisiejszych warunkach przeprowadzone zostało rozwiązanie Konwencji Węglowej lub — co na jedno wychodzi — nieuzasadniona zniżka cen węgla, to nieuniknionym skutkiem takiego posunięcia byłaby zagłada kopalń, które znajdują się stale, już choćby tylko chwilowo w gorszych warunkach. To znaczy zagłada materjalnej egzystencji tych osad i miast, co z kopalń tych żyją. To znaczy, zatopienie pod ziemią kosztownych urządzeń, które stanowią część majątku narodowego, i których odtworzenie nie byłoby rzeczą łatwą, ani prędką. To znaczy zwężenie podstawy dalszego rozwoju życia gospodarczego, którą jest węgiel. To znaczy zmniejszenie, lub utrata zdolności eksportowej przemysłu węglowego, a więc zachwianie równowagi bilansu handlowego".

Drugi organ sfer gospodarczych, „Codzienna Gazeta Handlowa", przytacza deklarację Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, w której oświadczono m. in., że

„...w ostatnich dniach na łamach niektórych pism rozwinięta została akcja o charakterze wyraźnie demagogicznym, domagająca się bezwzględnego jednostronnego nacisku na ceny przemysłowe. Żąda się rozbijania karteli i obniżania cen kartelowych bez oglądania się, jakie to wywoła skutki... Centralny Związek Przemysłu Polskiego poczuwa się do obowiązku — już nawet nie w interesie przemysłu, ale w interesie całego kraju — z całym naciskiem stwierdzić, że objektywne zapoznanie się z obecną sytuacją przemysłu wystarczyłoby, aby ostrzec tych wszystkich, którzy wysuwają demagogiczne i antyspołeczne hasła walki z przemysłem, przed niszczycielskiemi skutkami ich akcji".

Nic dziwnego, że organy reprezentujące t. zw. sfery gospodarcze denerwują się kampanją, bijącą w interesy wielkiego przemysłu.

Ale zamiast pustych słów, lepiejby odpowiedziały na pytania, które stawia „Warszawski Dziennik Narodowy":

„...co się stało z tą nadwartością, jaką kartele ściągnęły z rynku zapomocą wysokich cen. Czy to uciekło zagranicę? Czy poszło na tantjemy i wysokie pensje dyrektorskie? Czy obrócone zostało na inwestycje przemysłowe? A może na jakieś inne jeszcze, pozagospodarcze cele? Toby trzeba ujawnić, ażeby wyrok na kartele był zupełnie sprawiedliwy i ażeby społeczeństwo wiedziało, kto i jakie korzyści ciągnął z dotychczasowej polityki w stosunku do nich".

Pierwsze transporty

Pomarańcz hiszpańskich w Gdyni

GDYNIA, 29.11 (tel. wł.). Jak donosi „Dziennik Gdyński", mają nadejść do Gdyni na statkach „Iberia" i „Neptun" pierwsze transporty pomarańcz hiszpańskich z tegorocznych zbiorów w ilości około 12.000 skrzyń, które na rynku ukażą się około 2 grudnia. Cena pomarańcz zależeć będzie od zainteresowania się kupiectwa pierwszemi aukcjami, które odbędą się natychmiast po nadejściu towaru. W każdym razie wahać się one będą zapewne w granicach od zł. 1.50 do 1.75 za 1 kg. w detalu. W miarę przybywania dalszych transportów, ceny mogą ulec pewnej zniżce.

Na poczet hiszpańskiego kontyngentu przydzielono już pozwoleń na około 600 wagonów, z czego 25 proc. przypadło na aukcje owocowe w Gdyni, 25 proc. na hurtowników, reszta dla spółdzielni, związków i detalistów. Pozostały kontyngent hiszpański, który wynosi około 2000 wagonów, rozdzielany będzie w grudniu i styczniu.

Cło ulgowe na pomarańcze pozostało bez zmiany i wynosi łącznie z opłatą manipulacyjną i kosztami pozwolenia około 51 gr. od 1 kg., fracht morski zwyżkował ze względu na ryzyko wojny na około 10 proc., natomiast cena zakupu pomarańcz w Hiszpanji pozostała bez zmiany, podczas gdy w Palestynie nieco zwyżkowała. Pomarańcz włoskich w tym sezonie nie będzie, ze względu na przystąpienie Polski do sankcyj antywłoskich.

2 miljony zł. rocznie

kosztują izby rzemieślnicze

Jak się dowiadujemy, budżety roczne wszystkich 17 istniejących w państwie izb rzemieślniczych wraz ze związkiem tych izb wynoszą około 2 miljonów złotych. Budżet związku izb rzemieślniczych wynosi 250 tysięcy złotych rocznie co stanowi około 12 proc. budżetu całego samorządu rzemiosła.

W ramach sum budżetowych samorządu rzemieślniczego znajdują się dotacje na instytut badań i rozwoju rzemiosła oraz na biuro organizacyjno - handlowe rzemiosła.

Jednem z poważnych źródeł dochodu samorządu rzemieślniczego są poza dopłatami do świadectw przemysłowych, dochody z taks egzaminacyjnych. Mnożą się żądania, aby wpływy z taks obracane były nie na utrzymanie izb rzemieślniczych, lecz wyłącznie na oświatę rzemieślnic[illegible].

Kwestja budżetów samorządu rzemieślniczego będzie przedmiotem obrad Rady Związku Izb Rzemieślniczych, która zwołana została na 3 grudnia r. b. do Warszawy.

Czy prezes Sienkiewicz utrzyma się

na stanowisku prezesa centralnej rady pracowniczej?

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum Centralnej Rady Pracowniczej, na którem postanowiono przedstawić rządowi rezolucje uchwalone przez ostatni kongres pracowniczy. Następnie postanowiono opracować memorjał, wskazujący na konieczność wykorzystania uprawnień ustawowych rządu w sprawie przejęcia przez skarb państwa większych majątków ziemskich za niezapłacone podatki.

Natomiast nie zastanawiano się nad kwestją wyrażenia zaufania lub nieufności prezesowi Rady, ponieważ wybory prezesa Rady, na podstawie obowiązującego regulaminu, odbywają się w ten sposób, że prezesa desygnuje kolejno każde z centralnych zrzeszeń, wchodzących w skład Rady, a pozostałe centrale przyjmują tę decyzję do wiadomości, ustosunkowanie się więc do obecnego prezesa i przewodniczącego kongresu p. Sienkiewicza musi nastąpić ze strony reprezentacji urzędników państwowych, z ramienia której p. Sienkiewicz jest prezesem Centralnej Rady Pracowniczej.

Sprawa prof. Meissnera

w Izbie Lekarskiej

Notatki o wniesieniu sprawy prof. Meissnera do Izby lekarskiej warszawsko - białostockiej są nieco przedwczesne. Dopiero, gdy wyrok uprawomocni się, sprawę może rozpatrywać Izba.

Jak wiadomo, sąd rehabilitował opinję prof. Meissnera, wydając wyrok uniewinniający. Dopiero po przejściu sprawy przez wszystkie instancje sądowe, znaleźć się ona może w Izbie Lekarskiej po przesłaniu aktów sądowych.

Pomorzanin

Biskupem w Ameryce

Ojciec św. zamianował Ks. Józefa Kazimierza Plagensa, sufragana w Detroit, biskupem-ordynarjuszem diecezji Sault Ste Marie et Marquette, w stanie Michigan (U. S. A.), na pograniczu Kanady.

Ks. Biskup Plagens urodził się w 1880 roku, pochodzi z Pomorza, biskupem sufraganem w Detroit został w 1924 roku.

Ks. Biskup Plagens jest zatem obok Księży Biskupów Rhodego i Bony trzecim ordynarjuszem — Polakiem na terenie Stanów Zjednoczonych A. P.

Nowy klasztor w Łodzi

Sióstr Karmelitanek bosych

ŁÓDŹ, 29. 11. — Onegdaj odbyło się poświęcenie nowowzniesionego klasztoru SS. Karemlitanek bosych w Łodzi. Aktu poświęcenia nowej świątyni klasztornej ku większej chwale Boga dokonał J. E. ks. Biskup Wł. Jasiński w asystencji J.. E. ks. Biskupa Sufragana dr. T. Tomczaka oraz członków kapituły łódzkiej.

Uroczystość miała charakter wielce podniosły. Po odprawieniu Mszy św. w dawnej drewnianej kapliczce klasztornej i przystąpieniu do Stołu Pańskiego SS. Karmelitanek — J. E. ks. Biskup Ordynarjusz przemówił w podniosłych słowach do zgromadzonych, podkreślając znaczenie zakonów kontemplacyjnych dla życia Kościoła. Po nabożeństwie SS. Karmelitanki zostały uroczyście przeprowadzone do nowowybudowanego klasztoru, który wzniesiony został według wymogów techniki budownictwa klasztornego.

Należy dodać, że zakon Karmelitów bosych, trzymających się ostrej reguły, powstał w XIII w. na górze Karmel w Palestynie, założony przez Bertolda z Kalabrji. Papież Honorjusz III potwierdził regułę tego zakonu w r. 1226. Do Polski Karmelici przybyli pod koniec XIV w. i założyli u nas liczne klasztory.

Memorjał urzędników samorządowych

w sprawie zaliczek na pensje

Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych R. P. wystosowała do p. ministra Spraw Wewnętrznych memorjał, w którym zaznacza, że znaczna obniżka uposażeń służbowych pracowników samorządowych, dokonana w ciągu ostatnich kilku lat, spowodowała olbrzymie zadłużenie pracowników zarówno u osób prywatnych, jak również w kasach związków samorządowych. To zjawisko powstało drogą pobierania zaliczek na uposażenie, potrącanych w ratach miesięcznych. Obecnie, wskutek nowej obniżki uposażeń od 1 grudnia, pracownicy samorządowi, pragnąc utrzymać najniższą nawet stopę życiową, zmuszeni będą zaprzestać spłacania długów. Rząd, pragnąc przyjść swym funkcjonarjuszom z pomocą, zawiesił ściąganie udzielanych im zaliczek. Na tę samą pomoc oczekują pracownicy samorządowi. Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych R. P., jako reprezentacja ogółu pracowników samorządowych prosi p. ministra o wydanie zarządzenia związkom samorządowym, by umorzyły wydane pracownikom zaliczki, względnie zawiesiły spłatę tych zaliczek do czasu, kiedy wygasną obciążenia uposażeń pracowniczych, wprowadzane z dniem 1 grudnia

LISTOPAD	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
30	7—19	15—28
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	10—53	19—57
	Dł. dnia	Ubyło
SOBOTA	8—9	8—37

Dziś św. Andrzeja
Jutro św. Eligjusza

KINA

ACRON: „Pat i Patachon jako jazbandziści" i „Napad na fermę".
ADRIA: „Dwie Joasie".
ANTINEA: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „Roześmiane oczy" i „Miłość Goryla".
AMOR: „Bez nazwiska" i „Człowiek o stu maskach".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM DUŻE: „Wacuś".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Świat się śmieje".
CORSO: „Kaprys hiszpański" i rewja.
ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew, całus, dziewczyna".
ERA: „Kaprys Hiszpański" i dodatki.
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FAMA: „Walczę o życie".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miljony".
FORUM: „Legjon Nieustraszonych" i „Noce Wiedeńskie".
HELJOS: „Szczęście na ulicy" i „Światła wielkiego miasta".
KOMETA: „Droga bez powrotu" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka".
LOS: „Czarna Perła" i dodatki.
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julika" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Wesoła Wdówka" i „Ostatni Sygnał".
MUCHA: „Muszę być młody" i „Tajemnica Domu Habsburgów".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Kryjówka szczęścia" i „Zakazana melodja".
OKO PRASKIE: „Czar młodości" i dodatki.
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pieśniarz Warszawy" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Veronika" i „Katiusza".
POPULARNY: „Kaprys hiszpański" i rewja.
PRAGA: „Skandale miljonerów" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Wesoła Zuzanna" i „Śladami Indjan".
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Kapryśna Marjeta" i rewja.
SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".
ŚWIAT: „Sequoia" i dod.

Kosztowne niespodzianki

Na marginesie spożycia gazu w Warszawie

Sprawa cen gazu i elektryczności — artykułów pierwszej potrzeby w dużych miastach nie przestaje interesować szerokiego ogółu. Ciągłe alarmy o obniżkę cen w tym zakresie skłoniły gazownię miejską do obniżki ceny gazu i zniesienia opłat stałych za liczniki, co było szczególnie krzywdzącem i niesprawiedliwem obciążeniem konsumenta. Zniżkę tę przyjęto z ulgą i zadowoleniem.

Dokonawszy tego dzieła, gazownia osiadła na laurach w pełnem przekonaniu, że nic już więcej nie pozostało do zrobienia.

Propaganda działa. Jako dowód taniości gazu podaje się jeszcze statystyki, wymienia się np., że w ciągu września i października r. b. liczba konsmentów gazu w Warszawie wzrosła o 1.522 osoby i t. p. Dane te mają świadczyć, że obniżka ceny gazu jest dostateczna i powinna wpłynąć na dalsze zwiększanie się szeregów konsumentów.

Cena gazu już dziś — w dobie ogólnej tendencji zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby — musi budzić zastrzeżnia. Węgiel ma stanieć o 14 proc., cukier o 20 proc., nafta o 12 proc — potanienie szeregu innych produktów i świadczeń jest koniecznością dnia, wobec niskiej skali zarobkowej ogółu pracowników. Takie świadczenia jak gaz, elekryczność, przejazdy tramwajowe i t. p. obciążają budżet pracowniczy mieszkańców miasta w stopniu nieproporcjanalnie dużym w zestawieniu z wydatkami na żywność i ubranie. Używalność gazu w małej, 2 — 3 osobowej rodzinie, która korzysta z maszynki gazowej do gotowania śniadań i kolacyj. oraz z piecyka gazowego w łazience wynosi przeciętnie 15 — 17 zł. na miesiąc.

Przypuśćmy jednak, że konsument gazu opłaca bez szemrania te należności i woli wyrzec się innych wydatków, byle mieć wygodę i korzystać z kuchenki gazowej. Nie mówimy już o całej kuchni gazowej. na której gotuje się obiady — w tym wypadku bowiem mamy rachunek na kilkadziesiąt złotych. Luksus gotowania obiadów na gazie jest więc dostępny tylko dla niewielu wybranych. Niestety, poza opłatą za zużycie gazu czyhają na konsumenta różne przykre i kosztowne niespodzianki.

W pewnym domu zepsuł się piecyk gazowy w łazience. Właściciel mieszkania zwrócił się do gazowni o przysłanie kogoś do naprawy. Po 5 dniach oczekiwania zjawiło się z gazowni dwóch panów, którzy po obejrzeniu piecyka uznali. że jest rozlutowany i naprawa będzie kosztować 150 złotych. Za postawienie tej „djagnozy" trzeba było zapłacić 2 zł. 80 gr. Właściciel mieszkania zwrócił się przezornie do prywatnego majstra, który zażądał za zlutowanie piecyka... 30 zł. i naprawił go w ciągu niespełna godziny.

To jeden przykład. W innym znów domu popsuła się dwufajerkowa kuchenka gazowa i trzeba było kupić nową. W gazowni zażądano za nią 35 zł., — na mieście w sklepie kupiono ją za 15 zł. — także nową, nieużywaną.

Trzeci przykład. Właściciel pewnego sklepu, w którym istnieją już wszystkie potrzebne przewody, rury i kurki gazowe chciał wstawić piecyk do ogrzewania lokalu.

Piecyk miał własny, chodziło tylko poprostu o połączenie go z instalacją. Gazownia zażądała za to 120 zł. i skutek był taki, że właściciel sklepu zrezygnował wogóle z założenia piecyka.

Orkiestra Filharmonji contra Polskie Radjo

Na wokandzie Sadu Okręgowego w wydziale Cywilnym znalazła się sensacyjna sprawa 37 członków orkiestry filharmonicznej przeciwko Dyrekcji Polskiego Radja o odszkodowanie w łącznej sumie około 80 tys. zł.

Wobec powołania przez obie strony szeregu świadków Sąd zmuszony był sprawę odroczyć.

Tysiąc mieszkań po 20 zł. na Kole

We wrześniu r. b. Tow. osiedli robotniczych rozpoczęło przy ul. Obozowej na Kole budowę nowego osiedla w bezpośredniem sąsiedztwie tegorocznej wystawy mieszkaniowej B. G. K. Osiedle zawierać będzie ogółem przeszło 1,000 mieszkań, z których 482 mieszkania oddane będą do użytku w lecie 1936 r., reszta w grudniu tegoż roku. Osiedle, składające się jedynie z małych mieszkań, nieprzekraczających 30 metrów kw. powierzchni użytkowej, przeznaczonej jest wyłącznie dla robotników.

Nowe osiedle jest dalszym ciągiem założeń, które były podstawą projektu zrealizowanego obecnie osiedla na Rakowcu. Osiedle składa się z identycznych dwupiętrowych budynków, zawierających po 54 mieszkania. Każdy budynek stanowi połączenie dwuch jednakowych bloków, rozdzielonych partją środkową, mieszczącą wspólne łazienki, pralnie i strychy. Chcąc uniknąć mieszkań zwróconych na północ, budynki ustawiono prostopadle do ul. Obozowej. Okna mieszkań nie wychodzą przeto na tę ulicę, lecz na wewnętrzne zieleńce. System ten ma jeszcze i tę zaletę, że stwarza dziedzińce dwustronnie otwarte, a więc posiadające doskonały dopływ powietrza i światła. Mieszkania są dwuch typów: jedne posiadają izbę ogólną z wydzieloną alkową i kuchnią zamkniętą, inne jedną ogólną izbę z wnęką kuchmenną. Obydwa typy posiadają prócz tego przedpokój i klozet. Ze względów oszczędnościowych, zastosowano ogrzewanie piecowe.

Jak wiadomo, mieszkania budowane przez T. O. R. są najtańsze w Warszawie, gdyż komorne waha się w nich od 20 do 22 zł. miesięcznie.

Elektryczność stanieje

w wysokości połowy obniżki ceny węgla

Wobec oczekiwanej zniżki ceny węgla, spodziewać się należy również obniżenia cen elektryczności i gazu. Podług ustalonego dla Warszawy klucza, zniżka cen węgla powodować będzie zniżkę ceny elektryczności, przyczem każdy 1 proc. zniżki cen węgla obniży o pół proc. cenę elektryczności.

Wymiana artystyczna z zagranicą

Polskie Radjo prowadzi w sezonie bieżącym niedawno zapoczątkowaną politykę artystyczną, polegającą na wymianie wybitnych sił artystycznych polskich z muzycznemi siłami zagranicznemi. Wzamian za występy muzyków zagranicznych przed polskiemi mikrofonami, koncertują polscy artyści w rozgłośniach zagranicznych, stwarzając w ten sposób sposobność propagowania muzyki polskiej wśród obcych.

Szczególnie często odbywają się koncerty wymienne z Niemcami. Alfred Höhn, Hans Höfs. Johannes Strauss, Ludwik Hölscher, Hugo Kolberg, Gerhard Hösch, Günther Schulz-Fürstenberg — oto nazwiska artystów niemieckich, którzy wystąpili przed polskiemi mikrofonami. Wzamian za to w Niemczech: Ludomir Różycki, Irena Dubiska, Aleksander Brachocki, Franciszek Łukasiewicz, Adelina Korytko - Czapska, Józef Madeja, oraz Chór Dana.

Z artystów innych krajów słyszeliśmy: z Francji Roberta Soetensa, z Bułgarji — Teofanę Daneff, z Finlandji — Kostię Vehanena, z Norwegji — Kapelmistrza Hugo Krama, oraz z Luksemburga — kapelmistrza Pensisa. Jak wiadomo dyrygował w Luksemburgu w połowie listopada — również drogą wymiany — Grzegorz Fitelberg koncertem złożonym z utworów wyłącznie polskich.

15-letni chłopiec Wypił butelkę amonjaku

W zagadkowych okolicznościach popełnił dzisiaj samobójstwo zaledwie 15-letni chłopiec, Wiktor Żółkiewicz, zamieszkały na Pradze, przy ulicy Grodzieńskiej 46. Po sprzeczce z opiekunami chłopiec porwał butelkę z amonjakiem i wypił jej zawartość. Zaalarmowano lekarza pogotowia, który stwierdziwszy stan bardzo ciężki, przewiózł młodocianego desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zawiadomiona o wypadku zamachu samobójczego 15-letniego chłopca policja prowodzi dochodzenie. Zarówno rodzice, jak i domownicy nie umieją wskazać przyczyny samobójstwa. Prawdopodobnie chłopiec postanowił odebrać sobie życie po uwagach, które otrzymał od swych opiekunów.

Jak wygląda „Gwarantowane" mleko w Warszawie

Nocy ubiegłej ,komisja złożona z urzędników oddziału aprowizacyjnego Kom. Rządu i Starostwa Północno - Warszawskiego oraz delegatów przemysłowców i hurtowników branży mleczarskiej, dokonała lustracji kilkudziesięciu rozlewni mleka położonych w północnej dzielnicy Warszawy.

Między in. w rozlewni mleka „Jedność" przy ul. Stawki 44 stwierdzono wielkie nieporządki, za co wymierzono winnemu karę grzywny i wydano polecenie natychmiastowego higjenicznego urządzenia butelkowania mleka. Ponadto w rozlewni tej zniszczono kilknaście tysięcy kapsli metalowych, któremi zamykane są butelki. Kapsle te, obok dużego napisu „Wysokoprocentowe mleko gwarantowane z majątku Zaborów", zawierają małemi literami napis „Jedność" i numer telefonu.

Majątek Zaborów. własność ks. ks. Radziwiłłów cieszył się niegdyś opinją posiadania wysokiej klasy obory mlecznej. Tego rodzaju kapsle, jako niewątpliwy dowód oszukańczego procederu, zostały zniszczone.

Z miasta

ZA UDZIAŁ W ZAJŚCIACH

Starostwo Południowo - Warszawskie wydało 29 b. m. orzeczenie, skazujące Ferdynanda Lichwałę (Kazimierzowska 49), Zbigniewa Lipińskiego (Hoża 59) i Władysława Wójtowicza (Miedziana 7), każdego na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu za branie udziału 9 listopada w zajściach ulicznych na ul. Śniadeckich podczas demonstracji antyżydowskiej, podczas których wybito szyby w sklepach.

OBNIŻENIE CEN MĄKI

W związku z podjętą akcją obniżenia kosztów utrzymania oraz cen artykułów pierwszej potrzeby, młyny warszawskie obniżą z dniem 3 grudnia ceny mąki pszenej pierwszych gatunków o 3 grosze na kg., mąki żytniej natomiast o pół grosza na kg.

MASOWE TĘPIENIE PTACTWA

Na przedmieściach, głównie na Czerniakowie, na Marymoncie, Saskiej Kępie etc., tępione są masowo ptaki, tak pożyteczne dla naszych ogrodów. Ptaki chwytane są dzięki zakładaniu różnego rodzaju siatek. Pochwycone ptaki są sprzedawane w klatkach na ulicach i bazarach. W sprawę tę winny wdać się powołane władze ,aby ukrócić tępienie ptactwa.

POKAZY PRAC DOMOWYCH I ODŻYWIANIA

Wydział pracy na przedmieściach Związku pań domu urządził stałą wystawę na terenie gazowni miejskiej przy ul. Dworskiej 25, gdzie w każdy czwartek odbywają się pogadanki i pokazy z całokształtu prac domowych i odżywiania.

ZRZESZENIE BIEGŁYCH I TŁUMACZÓW

Zrzeszenie biegłych sądowych i urzędowych oraz tłumaczów przysięgłych zwołuje na 5 grudnia o godz. 18.30 w lokalu Stow. elektryków (Królewska 15) ogólne zebranie biegłych, tłumaczów przysięgłych i mierniczych, w celu powołania do życia oddziału warszawskiego Zrzeszenia.

Oszust z watą

naciąga lekarzy i dentystów

Od dłuższego czasu mieszkania lekarzy i dentystów odwiedza jakiś sprytny oszust, który przychodząc do mieszkania w czasie, gdy lekarzy niema, oświadcza domownikom, że lekarz zamówił paczkę waty, którą wręcza wraz z zamówieniem, prosząc o uregulowanie rachunku w kwocie zł. 1,50.

Po powrocie lekarza do domu, okazuje się. iż wata przedstawia wartość najwyżej 50 gr. Blankiet firmowy, który wręcza sprytny oszust, jest wydany przez istniejącą niegdyś w Warszawie firmę Tadeusz Hebda (Elektoralna 18).

Jak się okazało, blankiety te pochodzą prawdopodobnie z makulatury, gdyż są pożółkłe ze starości. Oszust naraził już na straty kilkunastu doktorów medycyny i lekarzy dentystów.

RADJO

WARSZAWA

Sobota, 30 listopada.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.05 Dzien. połudn. 12.15 Konc. Ork. pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna); w progr. muz. rozrywk. 13.00 Melodje operetkowe (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Koncert Tria Salonowego H. Balińskiej. Beethoven: Menuet G-dur, L. Delibes: Passepied, M. Rimskij - Korsakow: Interlud Oriental, Halvorsen: Pierwsze spotkanie, Hummel: Rondo alla Turca, Bach: Bourrée, Longa - Müller: Serenada, Hansen: Pastorale, Hakon Borresen: Menuet. 15.00 Odczytanie noweli Johna Galsworthyego „Jeszcze raz". 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Walce i marsze" w wyk. Orkiestry 57 p. p. (z Poznania). 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 Utwory na fortep. w wyk. F. Biryńskiej: S. Prokofjew: Preludjum op. 12 Nr. 7, Cl. Debussy: W Łodzi (En bateau), E. d'Albert: Scherzo op. 10 Nr. 2. 16.30 „Skrzynka techniczna" — red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „POD NIEMIECKIM DACHEM I POD MAZURSKĄ STRZECHĄ" — REPORTAŻ Z PRUS WSCHODNICH MELCHJORA WAŃKOWICZA. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Winniczek" — pogad. wygł. dyr. Jan Żabiński. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka" — Miasto świetnych tradycyj — Chełmno — pogad. wygł. H. Jeske - Choińska (z Torunia). 18.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Pszczoła króla Salomona" J. Sorokowicza. 18.30 „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Fragmenty z oper (pł.). 19.00 „Wesołe opowiastki góralskie" —opowie A. Zachemski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Andrzejki w świetlicy". 21.30 „WESOŁA SYRENA" — „Ogólne rozbrojenie" — audycja Mieczysława Janczowicz - Terleckiego. 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem J. Chasyda (skrzypce). Przy fort. prof. L. Urstein St. Moniuszko: Uwertura do op. „Halka", P. Czajkowski: Elegja z suity smyczkowej — wyk. ork., P. Czajkowski: Melodja, H. Wieniawski: Polonez D-dur — wyk. J. Chasyd, F. Schubert: Muzyka baletowa z „Rozamundy", J. Strauss: Walc „Kobieta, wino i śpiew" — wyk. ork. Francoeur - Kreisler: Siciliana i Rigaudon, Dinicu - Heifetz: Hora staccata — wyk. J. Chasyd, C. Saint-Saens: Marsz wojskowy francuski z Suity Algierskiej — wyk. ork. 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.05 „SPACER PO EUROPIE" — RETRANSMISJE Z ROZGŁOŚNI EUROPEJSKICH.

Niedziela, dnia 1 grudnia

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 9.03 „Gazetka roln." — w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (pł.). 9.40 Dzien. por. 9.50 Progr. na dzień bież. 10.00 NABOŻEŃSTWO Z KOŚCIOŁA NAJŚWIĘTSZEJ MARJI PANNY (Z KRAKOWA). KAZANIE ADWENTOWE NA TEMAT: „W BLASKACH POWSTAJĄCEJ ZORZY" — WYGŁ. KS. PRAŁAT DR. T. JACHIMOWSKI. Po nabożeńskie: Muzyka (pł.) m. in. W. A. Mozart: Laudate Dominum i F. Mendelssohn: Ave Maria w wyk. chóru Filharm. Berlin. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Poranek muzyczny (ze Lwowa). Wyk.: Ork. Filh. Lwowskiej pod dyr. Ign. Neumarka i H. Ottawowa (fortep.). W progr. H. Rabaud: Nocna procesja (Procession nocturne) wyk. ork. C. Franck: Warjacje symf. na fortep. z ork. — wyk. H. Ottawowa. P. Czajkowski: IV Symfonja f-moll — wyk. ork. W przerwie około godz. 13.00 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy „Zygmunt August" St. Wyspiańskiego w oprac. K. Czachowskiego (z Krakowa). 14.00 „Febra afrykańska" — fragm. z książki „Listy z Afryki" — H. Sienkiewicza. 14.20 Muzyka salonowa (pł.). 15.00 „Godzina rolnika": „Co mówią w mieście o wsi" — pogad. — wygł. St. Sadkowski. Muz. (pł.). „Przegląd rynków produktów roln." — St. Prus-Wiśniewski. Muz. (pł.). „Nowoczesne płodozmiany dochodowe" — pogad.— wygł. J. Zdziennicki. 16.00 Kukiełki śląskie": Aud. dla dzieci „Śląskiem na przełaj" — A. Fierli w wyk. zespołu dziecięcego rozgł. katowickiej (z Katowic). 16.15 „Zapomniani kompozytorowie" — konc. w wyk. Zesp. Kamer. Niny Mańskiej. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Konc. z Poznania w wyk. chóru szkolnego gimn. im. A. Mickiewicza pod dyr. K. Broniewskiego. 17.00 „Do tańca" gra Mała Ork. P. R 17.40 „Migawki regjonalne" — Na Kujawach" — aud. muzyczno-słowna (z Torunia). 18.00 Recital śpiewaczy NINON VALIN, primadonny Opery Kom. parys. Przy fort. Pierre Darck. Moja miłość (XV w.), Tamburyn (XVII w.), H. Duparc: Smutna piosenka, E. Chausson: Motyle, G. Fauré: a) Noc księżycowa, b) Róża, Cl. Debussy: Płoty, Jan de Falla: Trzy piosenki ludowe — a) Seguidilla murciana, b) Kołysanka, c) Jota. 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: SŁUCHOWISKO J. MORAWSKIEJ „DOM W NOCY" (wznowienie). Obsada: Modzelewska, Różycki, Orwid, Justjan, Melina. 19.00 Progr. na dz. nast. 19.10 Konc. rekl. 19.25 Wiad. sport. 19.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Jehudy Menuhina (skrzypce), i Artura Balsama (fortep.) pł. Franceur-Kreisler: Sicilienne et Rigaudon, M. Ravel: Cyganka. 19.45 „Co czytać"—nowości liter. — omówi Jan Lorentowicz. 20.00 Muzyka estońska w wyk. Ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (z Gdyni przez Toruń). 20.45 „Wyj. z pism Piłsudskiego". 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI": „Hallo, tu kosz" (kosz ma głos). Rewja szpargałów z kosza od papieru W. Budzyńskiego. 21.30 „Podróżujmy": „Uśmiechy Słowacji" — felj. wygł. Żdz. Marynowski. 21.45 Wiad. sport. 22.00 „W dzień święta Jugosławji": Przemówienie, Część koncertowa. 22.30 Muz. tan. w wyk. M. Ork. P. R. i „Trójki" Radjowej" (refreny). W przerwie o godz. 23.00 — 23.05: Wiad. meteor dla kom. lotn.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Faust" z gościnnym występem basa H. Hornera. W niedzielę o 12-ej „Św. Mikołaj" i balet „Śnieżki"; o 3.30 „Rose Marie", wieczorem „Dama pikowa". Wkrótce premjera „Barona cygańskiego" J. Straussa.

TEATR NARODOWY: Dziś „Przepióreczka" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy i Modzelewskiej. W niedzielę „Cyd" Corneille'a-Wyspiańskiego. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Pan Damazy".

TEATR POLSKI: dziś o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan" Słowackiego, w reżyserji Schillera, z Węgrzynem, Samborskim, Wyrzykowskim (tyt.) w rolach głównych. W niedzielę o 3.30 „Król Lir".

TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Powrót mamy" Pawlikowskiej, z Grabowskim, Kamińską, Gellówną, Piaskowską i Ziembińskim na czele. W niedzielę o 8-ej „Łańcuch".

TEATR LETNI: Dziś i jutro sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszona, w reżyserji E. Chaberskiego. W niedzielę o 4-ej „Dom Otwarty".

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką i in. W niedzielę o 4-ej „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Damy i huzary" na ul. Młynarskiej Nr. 2 o godz. 4-ej i 7-ej, w niedzielę na ul. Młynarskiej 2 o godz. 4-ej i 7-ej „Damy i huzary", na ul. Rozbrat 26 o godz. 7.30 „Muzyka na ulicy".

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni „Turoń" z Jaraczem. W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" z Jaraczem i Perzanowska w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską. W niedzielę o 4-ej „Ponad Śnieg".

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Noe" André Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Warszawa — New York" Dwa przedstawienia 7.15 i 9.30 w.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakietą na czele.

„BAJ" W KONSERWATORJUM: Niedziela 1 grudnia b. r. — godz. 16-ta „4 mile za piec" kukiełkowe widowisko dla dzieci.

TEATR DLA DZIECI ORTYMA (Cyrulik, Kredytowa 14). W niedzielę o godz. 12.15 pp. i 4-ej pp. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia „Tomcia Palucha", „Śnieżki", „Króla Safanduły" i „Kucharka Grubaska".

Rozwiązanie 30-tu karteli

Obniżka cen cukru, węgla, nafty, papieru i żelaza

Zmiana przepisów ustawy kartelowej w kierunku zwiększonego uprawnienia rządu do rozwiązywania karteli szkodliwych gospodarczo, stworzyła podstawę prawną dla bezpośredniej akcji rządu obniżenia nieusprawiedliwionego gospodarczo poziomu cen artykułów skartelizowanych. Akcja ta ma na celu szybkie doprowadzenie do zniżki kosztów utrzymania. Wobec tego, że szereg mniejszych karteli, obejmujących poszczególne fazy produkcji artykułów przemysłowych, podrażał znacznie koszty pośrednictwa, a tem samem wpływał bezpośrednio na zwyżkę cen detalicznych tych artykułów, rząd postanowił wykorzystać nadane mu uprawnienia rozwiązywania karteli na podstawie dekretu, obowiązującego od dnia wczorajszego.

Jak się dowiaduje agencja „Iskra", minister Przemysłu i Handlu ma rozwiązać jeszcze w tym tygodniu następujące umowy kartelowe: hurtowników żelaza dla Kresów Wschodnich w Wilnie, hurtowników żelaza dla woj. poznańskiego, Pomorza i Gdańska w Poznaniu, hurtowników żelaza w Łodzi, hurtowników rur w Katowicach, hurtowników odważników żeliwnych, hurtowników hufnali i haceli w Warszawie, hurtowników produktów naftowych: w Końskich i okolicy, we Włodzimierzu i okolicy, w Dubnie i okolicy, w Kielcach i okolicy, w Równem i okolicy, w Radomsku i okolicy oraz w Wilnie i okolicy, hurtowników nafty we Włocławku, hurtowników papieru na woj. poznańskie i pomorskie, hurtowników papieru w Warszawie, hurtowników branży papierniczej w Łodzi i hurtowników branży papierniczej w Wilnie, spółkę „Bibukol" w Warszawie, hurtowników bibułki machorkowej w Warszawie, hurtowników torebek papierowych w Wilnie, hurtowników torebek papierowych w Warszawie „Centrorotb" w Świętochłowicach, biuro sprzedaży torebek w Poznaniu, działające na woj. poznańskie, pomorskie, Gdańsk oraz Kalisz i okolice, sprzedawców szkła okiennego na rejon łódzki, sprzedawców oleju wrzecionowego i zastępczych produktów na rejon białostocki, hurtowników esencji octowej w Warszawie, fabrykantów świec na woj. białostockie, poleskie i nowogródzkie.

Już w grudniu

Wicedyrektor gabinetu ministra Skarbu, p. Janusz Rakowski, omówił wczoraj przez radjo dekrety i zarządzenia, wydane w ostatnich dniach przez rząd, a mające na celu rekompensatę ciężarów nałożonych dla zrównoważenia budżetu, a to przez obniżenie cen oraz ożywienie życia gospodarczego.

Wymienił więc najpierw uchwaloną już obniżkę taryf kolejowych, która obejmuje wszystkie ważniejsze surowce oraz płody rolnicze i hodowlane, a waha się w granicach od 15 — 30 proc.

Następnie podał do wiadomości, że zadecydowana została obniżka cen następujących artykułów pierwszej potrzeby: cukier obniżono do 1 zł. za kg., węgiel opałowy o 13 proc. z tem, że obniżka będzie znaczniejsza dla województw wschodnich. Cena nafty będzie obniżona o 10 proc., papieru o około 15 proc., a żelaza o 10 proc. Powyższe obniżki mają być wprowadzone w życie już w pierwszych dniach grudnia.

Potanienie kredytów budowlanych

Wczoraj ogłoszono dekret P. Prezydenta R.P. o ulgach w spłacie kredytów, udzielonych na podstawie rozporządzenia o rozbudowie miast. Ulgi te będą miały zastosowanie do pożyczek, udzielonych na budowle w okresie od 1-go stycznia r. 1927 do 31-go grudnia r. 1931, przyczem dla ich zastosowania będzie miarodajna data wypłaty pożyczki budowlanej.

Do pożyczek tych, począwszy od 31-go grudnia r. b. na przeciąg pięciu lat, będą stosowane bonifikaty w wysokości 1 proc. odsetek należnych od pozostałego kapitału dłużnego.

Dekret upoważnia min. Skarbu do odraczania i rozkładania na raty, względnie umarzania w wyjątkowych wypadkach całości lub części zaległych odsetek.

Duże wrażenie w kołach politycznych

Ogłoszony wczoraj w „Dzienniku Ustaw" dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniający ustawę kartelową, wywołał duże wrażenie w kołach politycznych i gospodarczych. Jak słychać, celem dekretu jest ułatwienie rządowi rokowań, prowadzonych z poszczególnemi kartelami o obniżenie cen wyrobów przemysłu skartelizowanego, przyczem idzie o skłonienie przedewszystkiem do ustępstw karteli mniejszych. Rokowania bowiem z kartelami większemi, jak żelazny i naftowy, są podobno na dobrej drodze, a co do węglowego, to wrazie negatywnego wyniku rokowań, rząd może obniżyć ceny węgla w drodze ustawodawstwa.

Podobno jednym z punktów spornych w rokowaniach ma być sprawa terminu wprowadzenia obniżki cen. Życzeniem rządu jest, aby zniżka ta weszła w życie już od 1 grudnia, przemysłowcy zaś wysuwają termin 1 stycznia 1936 r. podając, jako argument, że dopiero wówczas wejdzie w życie zniżka taryfy kolejowej.

Zadławiła się śmiertelnie jednem ziarnkiem kawy

KRAKÓW, 29.11 (tel. wł.). Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj w Krakowie przy ul. Blich 7. Oto 3-letnia Marja Reindel, córka handlowca, w czasie kolacji rozgryzała ziarenka kawy. Jedno z ziaren wpadło jej do tchawicy i dziecko poczęło się dławić.

Przewieziono dziewczynkę natychmiast na Pogotowie Ratunkowe, skąd odesłano ją do szpitala. Tutaj poddano ją natychmiastowej operacji, przecinając tchawicę.

Pomimo zabiegu operacyjnego nie zdołano jednak uratować dziecka.

Elektrownia łapie klientów w „wilcze doły"

POZNAŃ, 28.11. (Tel. wł.). Elektrownia miejska z Poznania przystąpiła do przeprowadzenia jakichś robót w Puszczykówku, przyczem wykonano na głównej drodze głębokie 2 mtr. doły.

Z nastaniem zmroku robotnicy udając się do domu, nie zabezpieczyli należycie dołów i w konsekwencji tego w ciągu jednego tylko wieczora trzech mieszkańców wpadło do dołu.

Na szczęście obyło się bez większego obrażenia ofiar „wilczych dołów".

Kapelmistrz orkiestry zwarjował

Po nadużyciach w Państw. Stadzie Ogierów

POZNAŃ, 29. 11. (tel. wł.). — Przed niedawnym czasem donosiliśmy o przyjeździe komisji ministerjalnej do Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie.

Już wówczas krążyły po mieście pogłoski, że przyjazd ten stoi w związku z pewnemi nadużyciami, jakich miał się dopuścić jeden z miejscowych urzędników masztalarni.

Jak się okazało, pogłoski te nie musiały być bezpodstawne, skoro w wyniku badań komisji ministerjalnej doszło do aresztowania wybitnego członka zarządu Strzelca i kapelmistrza orkiestry masztalerskiej, Nowackiego.

Osadzeniu w areszcie defraudanta stanęła na przeszkodzie nagła choroba, wskutek czego został on przewieziony do zakładu psychjatrycznego w Dziekance.

Bliższych danych co do wysokości nadużyć brak, gdyż wyniki rewizji trzymane są w ścisłej tajemnicy. Spowodowało to najróżniejsze domysły, którym w interesie tej instytucji należy położyć jaknajrychlej kres przez podanie do wiadomości ogólnej faktycznego stanu rzeczy.

Szczekanie za plecami sędziego

Adwokat udaje psa w sądzie lwowskim

LWÓW, 28. 11. (tel. wł.). Tutejsza „Chwila" donosi o zabawnej scenie, jaka rozegrała się między adwokatami lwowskimi. Wezwany w charakterze świadka w procesie warszawskim, adwokat Szuchewicz padł ofiarą przykrego wypadku. Został mianowicie pogryziony przez psa podejrzanego o wściekliznę i z tego powodu pozostaje pod stałą opieką lekarza, który codziennie robi mu zastrzyki.

Adwokat Szuchewicz zwrócił się do trybunału warszawskiego z prośbą, aby się zgodził na odczytanie jego zeznań złożonych w śledztwie.

Na tem tle rozegrał się we Lwowie w pokoju adwokackim taki incydent:

„Emerytowany sędzia wyraża pod adresem adwokata Szuchewicza wątpliwość, czy to aby prawda, że został pogryziony przez psa „bo tak mówią".

Adwokat Sz.: Zaraz panu udowodnię.

Gdy wszyscy ukończyli swoją pracę przeglądania akt, i gdy emerytowany sędzia X zatopiony jeszcze był w jakimś fascykule, adwokat Sz. podszedł do niego z tyłu i symulując warknięcie, wywołał niemałe przerażenie u podającego w wątpliwość twierdzenie adwokata Sz.

Już p. X. prawdopodobnie nigdy nie będzie wątpił w prawdziwość twierdzeń swoich kolegów".

Czerniejewo ku czci Wielkiego gramatyka polskiego

GNIEZNO, 29.11 (tel. wł.). Miasteczko Czerniejewo obchodzić będzie w niedzielę niezwykły jubileusz, a mianowicie 200-ną rocznicę urodzin wielkiego uczonego znakomitego gramatyka polskiego, ks. Onufrego Kopczyńskiego ze Zgromadzenia Pijarów.

Już w r. 1896 chciał uczcić pamięć ks. Kopczyńskiego w jego rodzinnem mieście hr. Zygmunt Skórzewski, na którego zamówienie rzeźbiarz Prószyński z Warszawy wykonał w bronzie pomnik uczonego według obrazu, przechowanego w zakrystji kościoła czerniejewskiego. Jednakże rząd pruski nie zezwolił na umieszczenie go na placu publicznym i dopiero obecnie pomnik ten zostanie ustawiony na placu przed kościołem.

Specjalista od rurek z kremem nauczycielem łaciny

POZNAŃ, 29.11 (tel. wł.). W areszcie policyjnym osadzono bezrobotnego cukiernika Konrada Makowskiego z Poznania (ul. Gen. Prądzyńskiego 12).

Ogłaszał on w prasie miejscowej, że jest akademikiem, który ukończył w Niemczech medycynę i polecał się jako udzielający lekcyj języków niemieckiego, angielskiego i łacińskiego.

Okazało się, że Makowski oprócz języka polskiego zna tylko zaledwie słabo język niemiecki.

Sąd skazał Niemca za lżenie narodu polskiego

TORUŃ, 29.11 (tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie stanął Niemiec Karol Klamer, rybak z Wieldządza pow. chełmińskiego, oskarżony o lżenie narodu polskiego.

Akt oskarżenia zarzucał Karolowi Klamerowi, że ten w dniu 30 sierpnia b. r. wieczorem podczas zabawy niemieckiej wybiegł na ulicę i strzelając, wołał: „Verfluchte Polacken! Kommt mal her! Hier sind alle unsere".

Oskarżony Klamer do winy się nie przyznał, twierdząc, że krytycznego dnia był pijany i nic nie pamięta, co robił.

Sąd po naradzie skazał Karola Klamera na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

W motywach wyroku Sąd podał, że wziął pod uwagę to, że oskarżony Klamer był pijany i nie stwierdzono, by kiedy był nielojalnym wobec narodu polskiego i dlatego zastosował karę z zawieszeniem.

Dodać należy, że skazany Karol Klamer przez cały czas rozprawy mówił płynnie po polsku.

Samochód nie chciał pojechać do Urzędu Skarbowego

POZNAŃ, 28. 11. (tel. wł.). W nocy 23 b. m. na szosie niedaleko Fabjanowa spalił się samochód osobowy marki „Demon" własność p. Romana Floreczyka z Dobrzycy. Samochód wpadł z impetem na kupę kamieni i od uderzenia nastąpił wybuch w zbiorniku benzyny.

Z płonącego samochodu zdołali wyskoczyć szofer i pasażer, nie ponosząc żadnego szwanku. Samochód spłonął doszczętnie jakby na złość Urzędowi Skarbowemu w Krotoszynie, który go zajął za zaległe podatki.

Kartel trocinowy powstał w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 29.11 (tel. wł.). Wielu mieszkańców Stanisławowa, wskutek ciężkiego położenia, używa do opału trocin, któremi opala się blaszane piecyki. Wobec wzmożonego ostatnio zbytu troin, żydowscy handlarze drzewa zawiązali między sobą cichy kartel i podwyższyli cenę kupna o kilka złotych na tonnie. Dotychczasowa cena tonny trocin wynosiła 11 zł., obecnie dochodzi do 20 zł. za tonnę.

Pannę zamiast kuropatwy upolował myśliwy

KATOWICE, 29.11 (tel. wł.). Z końcem sierpnia b. r. odbywało się polowanie na kuropatwy na polach w Popielowie, w powiecie rybnickim. W polowaniu m. in. brał również udział nadleśniczy Państw. Nadleśnictwa w Paruszowcu, p. Tadeusz Truskowski.

W pewnej chwili jedna z kuropatew odleciała w kierunku ogrodu prywatnego, niejakiego Wali, a równocześnie wystrzelił, przyczem postrzelił nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, przebywającą w ogrodzie córkę Wali, Annę.

Ofiarę fatalnego postrzelenia odstawiono niezwłocznie do szpitala, gdzie wyjęto jej dwa ziarenka śrutu spod lewego oka i prawego podramienia. Resztę śrutu pozostawiono w ciele Walówny.

Wypadek ten znalazł się onegdaj na wokandzie Sadu Karnego w Rybniku, przed którym poszkodowana wystąpiła również z pretensją o odszkodowanie w sumie 3000 zł.

W toku przewodu sądowego okazało się, że Walówna przeleżała w szpitalu przeszło 2 tygodnie, gdyż doznała również wstrząsu nerwowego, którego skutki nawet obecnie jeszcze dają się jej poważnie we znaki. Przesłuchany jako rzeczoznawca lekarz stwierdził, że skutki postrzału mogą się jeszcze w późniejszym czasie dać dotkliwie we znaki, gdyż niewiadomo jeszcze, dokąd przeniosą się pozostałe w ciele ziarenka śrutu.

Sąd po wysłuchaniu obrońcy oskarżonego udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Truskowskiego na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata i na poniesienie kosztów sądowych. Nawiązki w sumie 3000 zł. będzie poszkodowana dochodziła w drodze cywilnej.

Kopalnie śląskie pracują normalnie

KATOWICE, 28. 11. Po trzydniowym strajku protestacyjnym, w dniu dzisiejszym podjęto we wszystkich kopalniach na Śląsku normalną pracę.

Burmistrz Kcyni popełnił samobójstwo

POZNAŃ, 29. 11. (tel. wł.). — W jednym z tutejszych hoteli popełnił samobójstwo burmistrz miasta Kcyni, Eugenjusz Sołtan wystrzałem z rewolweru w serce. Sołtan przybył do hotelu wieczorem i zażądał pokoju, prosząc równocześnie, by go zbudzono następnego dnia o godz. 6 rano. Kiedy o oznaczonej porze zaczęto się dobijać do pokoju Sołtana, nikt się nie odezwał. Otworzono drzwi zapasowym kluczem. Na łóżku leżały zastygłe zwłoki. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Król cygański pobity

STANISŁAWÓW, 29. 11. (tel. wł.). — W Żabiem na Huculszczyźnie odbywał się wielki sejm cyganów, który zakończył się awanturą, w czasie której „król" cyganów polskich, Bazyli Kwiek i jego świta zostali mocno poturbowani.

Fajką zabił swą żonę

LWÓW, 29. 11. (tel. wł.). — W Wólce Rosnowskiej koło Jaworowa popełniono niesamowitą zbrodnię.

35-letni gospodarz, Michał Gach, w czasie awantury małżeńskiej, obezwładniwszy żonę przez ściśnięcie jej gardła i zgniecenie piersi kolanem, bił ją tak długo grubszym końcem fajki w skroń, aż nieszczęśliwa wyzionęła ducha.

Kradzież futra

Niewykryci sprawcy dostali się do mieszkania inżyniera Jana Karwasińskiego, zamieszkałego przy ul. Barskiej 3. Inżyniera nie było wówczas w domu, gdyż był na zebraniu Sodalicji Marjańskiej, inteligencji męskiej, przy ul. Świętojańskiej 15. Złodziej zakradł się do mieszkania i zabrał z przedpokoju futro wartości 3.000 zł.

ABC SPORTOWE

Dokoła igrzysk olimpijskich

Wycieczki do Garmisch

Polski Komitet Olimpijski organizuje wycieczki na igrzyska zimowe do Garmisch - Partenkirchen w okresie 6 — 16 lutego r. p. Kandydaci na wycieczkę winni zgłaszać się jaknajprędzej pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska Nr. 11. Ogólny koszt wycieczki wraz z podróżą i pobytem na miejscu (15 dni) wynosić będzie przy przejazdach III klasą 300 — 345 zł. od osoby. W kwocie tej mieścić się będą koszty przejazdu z Warszawy do Garmisch i spowrotem, utrzymania w drodze, zwiedzenia Monachjum oraz pobytu i utrzymania w Oberammergau, odległem o 20 minut drogi autobusem od Garmisch, oraz koszty przejazdu autobusem na zawody i spowrotem. Wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymają paszporty indywidualne, których koszt mieści się już w podanej wyżej kwocie.

Ze względu na brak odpowiednich funduszów, Polski Komitet Olimpijski nie będzie organizował specjalnego konkursu literackiego na igrzyska w Berlinie. Autorzy, którzy pragnęliby wysłać swe prace na olimpjadę, mogą je nadsyłać do PKOl do 10 stycznia r. p. Wszystkie utwory zakwalifikowane przez odpowiednią komisję, będą przesłane do Berlina. Do literackiego konkursu olimpijskiego dopuszczone będą utwory liryczne, dramatyczne i epiczne.

W najbliższych dniach Pol. Kom. Olimp. roześle do wszystkich komitetów regjonalnych „złote księgi zbiórek" na fundusz olimpijski. Księgi te stanowić będą piękny dokument ofiarności całego społeczeństwa polskiego na jaknajdogodniejsze zaprezentowanie barw polskich w Garmisch i w Berlinie.

Polski Związek Atletyczny obchodzi jubileusz 10-lecia

Pol. Zw. Atletyczny, którego siedzibą są Katowice, obchodzi w pierwszych dniach grudnia jubileusz 10-lecia istnienia. Związek ten opiekuje się amatorskim sportem zapaśniczym i podnoszeniem ciężarów.

Obecnie P.Z.A. liczy 10 okręgów. Związek zrzesza 65 klubów i posiada 1.189 zarejestrowanych zapaśników, 58 sędziów krajowych, 3 sędziów międzynarodowych, 25 honorowych instruktorów zapaśnictwa i 12 instruktorów w podnoszeniu ciężarów.

Z okazji 10-lecia będzie zorganizowany w dniach 7 i 8 grudnia r. b. międzynarodowy turniej zapaśniczy.

W kilku wierszach

POGOŃ WYJECHAŁA DO WIEDNIA

We czwartek wyjechała do Wiednia drużyna piłkarska Pogoni, wicemistrza Polski, która w sobotę i w niedzielę rozegra mecze z Rapidem i Admirą.

Lwowianie wyjechali w następującym składzie: Albański, Bereza, Jeżewski, Zrubek, Hanin, Wasiewicz, Jaworski, Sumara, Matjasowie, Zimmer, Borkowski, Niechcioł, Luchter i Klus.

Z WARSZAWSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO

Warszawski Klub Narciarski przystępuje do tworzenia grupy zawodniczej w swoim klubie. Członkowie, którzy pragnęliby startować w zawodach narciarskich w barwach WKN, proszeni są o zgłoszenie się w sekretarjacie klubu.

LITEWSKI KLUB SPORTOWY POWSTAŁ W WILNIE

W Wilnie zorganizowano litewski klub sportowy, który ma następujące sekcje: gimnastyki, gier sportowych, piłki nożnej, narciarską, łyżwiarską, tenisową i bokserską. W klubie jest również sekcja kobieca.

HEROS — WARTA

Bokserzy Heros — Eintracht z Hannoweru, którzy w niedzielę spotkają się ze Skodą w warszawskim cyrku o godz. 12-ej, walczyć będą w sobotę z mistrzowską drużyną Polski, poznańską Wartą.

Poznaniacy wystawiają następujący skład: Sobkowiak, Wirski, Rogalski, Gajnar, Kruszyna, Florysiak, Szymura i Piłat.

MENAŻER BOKSERSKI WŁAMYWACZEM?

W Gnieźnie aresztowano znanego w kołach pięściarzy zawodowych menażera Franka (Watrasiewicz). Frank, który organizował mecze na Śląsku i w Wielkopolsce, pozostaje pod zarzutem udziału we włamaniu rabunkowem do kasy pancernej tartaku drzewniego w Gnieźnie.

W pogoni za znaczkiem pocztowym

Filateliści, poczta i polityka

Wiadomo jest, jak zbieracze znaczków pocztowych z przejęciem kolekcjonują znaczki o szczególnej wartości. Dla zwykłego śmiertelnika taki, czy inny znaczek pocztowy, nie odgrywa większej roli. Jest to poprostu pewna suma opłacona za przesyłkę listu. Natomiast dla filatelistów niektóre okazy są wprost bezcenne i stanowią przedmiot ich zabiegów, a zdobycie znaczków nie jest zawsze łatwe, a przytem niektóre okazy są wprost bezcenne. Trzeba jednak przyznać, że nie jest to taka zupełnie śmieszna manja, gdyż znaczki pocztowe stanowią interesującą, jedyną w swoim rodzaju ilustracją do przebiegu wypadków zarówno z życia kulturalnego jak i politycznego.

OKAZY

Wiemy np., że każde ważniejsze wydarzenie w jakiemś państwie uczczone zostaje zawsze nową emisją znaczków pocztowych. Im bardziej państwo obfituje we wszelkiego rodzaju wydarzenia — tem większa jest ilość emitowanych znaczków, których wartość następnie nabiera dla filatelisty coraz większej wagi.

Jako przykład interesujących okazów filatelistycznych można przytoczyć znaczki wydane ostatnio w Grecji na część lotnictwa. Wypuszczono dziewięć typów znaczków pocztowych, których tematem jest awjacja, i to przeważnie w wersji mitologicznej. Na jednym typie więc znaczków znajduje się Ikar ze skrzydłami, na innym znów — widać powietrzne rumaki króla Tryptolema, na jeszcze innych — Pegaza lub Ganimeda unoszonego w powietrze przez Zeusa. Jednem słowem, jak można wnioskować z owych znaczków, lotnictwo greckie znajduje się pod znakiem starożytnej Hellady.

Tymczasem zaledwie znaczki te ukazały się w obiegu, przerwano wypuszczanie ich, albo państwo greckie drukuje obecnie masowo znaczki z wizerunkiem powracającego na ojczyzny łono króla Jerzego II. W ten sposób znaczki poświęcone lotnictwu, stają się już cenną rzadkością filatelistyczną. A kto wie, czy wobec częstej zmiany nastrojów w Grecji — znaczki z wizerunkiem króla będą również długo aktualne. Bądźcobądź pozostaną jako ciekawa i charakterystyczna ilustracja oraz przyczynek do historji Grecji.

ZNACZKI — EFEMERYDY

Ostatnio zwłaszcza przyjął się zwyczaj prawie we wszystkich państwach wypuszczania znaczków z okazji jakiegoś wydarzenia z tego rodzaju znaczki zazwyczaj mają bardzo krótki żywot. Są to zazwyczaj znaczki, które rzadko kiedy docierają do warstw szerszej publiczności, która używałaby je poprostu do korespondencji, a natomiast przeznaczone są raczej właśnie dla zbieraczy.

Takie więc znaczki — efemerydy wypuszczono z okazji wyprawy na Szpicberg. Ten sam typ znaczków reprezentują marki pocztowe, sprzedawane na „Normandie" podczas jej pierwszej podróży przez Atlantyk. Tego typu znaczki można nabyć w urzędach pocztowych tylko w drodze wyjątkowej okazji, a następnie stają się już one cenną rzadkością.

I TUTAJ... MODA

Jako ciekawy szczegół należy jeszcze zauważyć fakt zgoła fenomenalny, że na niektóre znaczki pocztowe przychodzi moda. Poprostu robi się ruch wśród filatelistów. Za niektóre marki pocztowe zbieracze gotowi są płacić bajońskie sumy. Ostatnio np. jest szalony popyt na marki z wizerunkiem Napoleona III. Pozatem bardzo modne są pierwsze znaczki pocztowe wysp Polinezyjskich.

Do ciekawych okazów należy także zaliczyć i te znaczki pocztowe, które używane były przy pierwszych transportach poczty lotniczej, które odbyły najdłuższą trasę powietrzną. Do takich więc zaliczają się marki naklejone na listy, które transportował ongi balonem „Pułkownik Scharras" Balon ten przetransportował 460 kg. korespondencji. Był to wypadek zupełnie niezwykły.

Pozatem sporą cenę posiadają znaczki listów transportowanych ongi z Paryża do Norwegji. Transport ten odbywał się w warunkach wyjątkowych i pilot balonu zmuszony był wyrzucić część korespondencji bez względu na to, gdzie upadnie. W ten sposób 125 kg. listów spadło na ziemię, a część z nich wpadła do morza. Worek z listami, który wpadł do morza, wyłowił następnie pewien marynarz norweski, który przesłał listy do konsula francuskiego, poczem konsul postarał się o dostarczenie ich pod właściwym adresem.

Nic dziwnego, że znaczki pocztowe, które przeszły tak różne koleje, są bardzo poszukiwane i posiadają dla filatelistów olbrzymią wartość.

Przewrót w telewizji

Wynalazek inż. Zworykina

Według wiadomości, nadeszłych z Ameryki, rosyjski inżynier Zworykin, który pracuje w dziedzinie telewizji i który jest wynalazcą t. zw. „ikonoskopu", t. j. aparatu służącego do wysyłania obrazów na odległość, wybudował ostatnio nowy aparat, lampę-odbiornik, który oznacza zupełny przewrót w telewizji.

Lampa ta, swemi rozmiarami dorównująca lampie radjowej, wzmacnia nadawane sygnały miljon razy. Zastosowanie wynalazku spowoduje znaczne potanienie odbiorników telewizyjnych, dzięki czemu aparaty te dostępne będą dla najszerszych warstw. Wynalazca nazwał swój aparat „elektrycznym multiplikatorem". Również w radjotechnice wynalazek ten znajdzie zastosowanie, bowiem jeden multiplikator może uruchomić ogromny megafon, dzięki czemu jego dźwięki słyszane mogą być w całej sali.

Włochy bojkotują artystów

pochodzących z państw stosujących sankcję

Ukazało się we Włoszech zarządzenie bojkotu pisarzy, artystów, muzyków itd., pochodzacych z państw, stosujących sankcję wobec Włoch. Ministerstwo prasy i propagandy otrzymało już odpowiednie instrukcje, które zostały zakomunikowane zainteresowanym. Tak np. teatry włoskie nie będą mogły wystawiać sztuk cudzoziemskich z wyjątkiem Shakespeara i Shawa oraz kilka autorów francuskich.

Francuska i hiszpańska muzyka będą ograniczone. Zakazy obejmują rewje i operetki, a także występy tancerzy zagranicznych. Wyjątek wprowadzony został dla Rosjan - emigrantów.

10.000 fr. podatku

od spadku wynoszącego 12.000 fr.

Pewien proboszcz w Ardennach zapisał w testamencie swym krewnym, ubogim miejscowym rolnikom 12.000 franków. Niewielka ta suma podzieloną być miała między 4 rodziny. Jakież rozczarowanie spadkobierców, gdy zamist spodziewanych 3000 franków otrzymali do podziału 96 fr. 77 cent.

Spadkiem po zmarłym proboszczu podzielił się przedewszystkiem urząd podatkowy, który zabrał 10.295,85 fr. z tytułu podatku spadkowego i opłat skarbowych, związanych z przeprowadzeniem formalności spadkowych, a 1.613.38 fr. pochłonęły opłaty notarjalne i t. p.

Dla spadkobierców została zaledwie 124-ta część masy spadkowej. — Wypadek ten wywołał w całym kraju silne oburzenie. Omawiano go na licznych wiecach i zgromadzeniach, które przyjęły ostre rezolucje, domagające się zmiany prawa spadkowego.

KLEKSY

W siedzibie rasów

Gdy rozpoczynała się wojna włosko - abisyńska, pan Hieronim zawiesił w swoim pokoju na scenie mapę Abisynji i przygotował szpileczki z chorągiewkami obu walczących państw.

Zatykając w zdobyte miasta włoskie chorągiewki pan Hieronim, niejako brał żywy udział w operacjach wojennych generała Bono.

— Zdobyliśmy Aduę, wojska nasze zbliżają się do Makalle — objaśniał swojej małżonce wtykając z pasją chorągiewkę w mapę.

Ogromnie ucieszyła go zdrada rasa Gugsy.

— Przechodzą na „naszą" stronę! — wołał w zachwycie.

— „Zbombardowaliśmy" jezioro Tsana! Armja generała Bono zajęła Makalle!

Na południe też odnosimy zwycięstwa. Ogaden prawie już cały w „naszych" rękach!

Zachwyty pana Hieronima zirytowały wkońcu jego małżonkę.

— Dlaczego trzymasz stronę Włochów? — spytała.

— No przecież to jasne. Włosi, Rzym, to stara kultura, a Abisynja, to kraj niewolników — tłumaczył żonie pan Hieronim.

Kilku rasów uważasz rządzi miljonami ludzi uważając ich zupełnie za swoją własność.

Obywatel abisyński, to niewolnik, który musi ponosić ciężary na rzecz różnych rasów i odrabiać ciężką pańszczyznę.

Wrazie oporu obcinają takiemu rękę albo nogę.

Dlatego też wielbić trzeba Mussoliniego, że postanowił zrobić w tym dzikim kraju porządek.

To mówiąc pan Hieronim zatknął szpileczkę z włoską chorągiewką w zdobyte świeżo miasto Gorahai. Czas jakiś o niczem innem nie mówił jak tylko o Abisynji.

Zresztą to samo wszyscy.

Sytuacja była na frontach wyraźna. Włosi posuwali się naprzód. Wszystkie pisma stolicy zawierały na pierwszych stronach obszerne komunikaty.

Po pewnym czasie jednak i to stosunkowo niedawno, pan Hieronim stracił orjentację.

Jedne gazety pisały, że Abisyńczycy odebrały Makalle, drugie że wojska włoskie zajęły jezioro Tsana.

W jednej gazecie widniało czarno na białem, że odebrano Włochom Gorahai, a w innej znów ci sami Włosi zbliżali się do Harraru. Pan Hieronim nie wiedział wkońcu gdzie ma zatknąć na mapie chorągiewkę.

Gazety natomiast zajęły się inną kwestją, i na tym punkcie zgadzały się wszystkie.

Że w Polsce jest bieda i źle, że trzeba ratować budżet.

Na miejsce jednych rasów przyszli inni. Ras Sejm uchwalił nowe pełnomicnictwa. Jeden ras stwierdził, że rząd poprzedni postępował conajmniej niepotrzebnie utrzymując opinję w optymistycznym nastroju.

Inny ras stwierdził, że sprawa wygląda znacznie gorzej, niż się na pierwszy rzut oka zdawało. Wszyscy rasowie zgodnie orzekli, że trzeba na pana Hieronima nałożyć nowe podatki, i obciąć mu pensję. Bolało go to bardzo.

— I tak dobrze, że nie kazali uciąć ci rąk — orzekła w konkluzji — małżonka pana Hieronima — zdejmując ze ściany mapę Abisynji.

Jur.

Wshodni przepych w samolocie

hinduskiej lotniczki

Angielskie warsztaty lotnicze kończą już budowę samolotu, który będzie zapewne najbardziej luksusowym aparatem na całym świecie.

Samolot ten zamówiła głośna w Indjach, pierwsza latająca kobieta hinduska maharani Patiala, która odbyła niezliczony szereg podróży samolotem, przenosząc się z jednego krańca Indyj w drugi i przechodzi obecnie kurs pilotażu.

Samolot ten kosztować będzie przeszło pół miljona złotych. Kabina samolotu wyłożona będzie specjalną masą, tłumiącą warkot motoru.

Jedną z najbardziej interesujących części kabiny będzie wyłożony skórą Coctail-bar, w którym szczęśliwi goście zaproszeni przez maharanię w podróż podniebną będą mogli raczyć swe podniebienia najwyszukańszemi i najkosztowniejszemi napojami.

Mieszcząca się w środkowej części kabiny jadalnia posiadać będzie boazerje wyłożone najkosztowniejszemi gatunkami drzewa. Salon kabiny posiadać będzie freski oraz liczne ozdoby wyłożone drogocennemi kamieniami.

Samolot ten wykonany z [illegible] wschodnim przepychem dostarczony będzie maharani Patiala w początkach przyszłego roku.

FRANCIS DE CROISSET — 92)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Anglja może mną zresztą w zupełności rozporządzać — mówił z niezmierną słodyczą Selim — chętnie będę interwenjował u Japończyków. Bo mam nadzieję, iż Wasza Ekscelencja rozumie dobrze, że nie miałem najmniejszego pojęcia o ich zamiarach i jestem oburzony, na równi z Waszą Ekscelencją, ich postępowaniem.

Brandmore opanował z trudnością odruchowe wzruszenie ramion; bardzo nie lubił jałowych dyskusyj.

— Oczywiście — mruknął, — oczywiście.

— Stanowczo ten drugi projekt wydaje mi sie niebezpieczny — powtórzył Selim.

Brandmore milczał.

— Toteż podałem dwa plany — odparł po chwili. — Bo jestem pewny — ciągnął dalej, patrząc Selimowi prosto w oczy, — że Wasza Wysokość bez trudu przekona Japończyków o konieczności zniszczenia tej fabryki.

— Nie pójdzie to tak łatwo. Jakie odszkodowanie Wasza Ekscelencja ma zamiar im ofiarować?

— Żadnego — oświadczył Brandmore. — Moja osobista fortuna nie starczyłaby na podobne wydatki. A nie uważam za słuszne, żeby Anglja płaciła za omyłki Brandmore'a. Wasza Wysokość jest bogaty i może płacić.

Selim zbladł. Ogarniał go gwałtowny gniew.

— Mimo całej sympatji, którą żywię dla Waszej Ekscelencji, nie widzę, dlaczegobym ja miał płacić za omyłki, popełnione przez lorda Brandmore'a.

— To dobrze. Niech i tak będzie — przerwał mu guberantor, wstając z miejsca.

Selim zły był na siebie, za to, że zaczepił o sprawy pieniężne. Była to wina Ramana. Cóż go mogło ochodzić kilka miljonów więcej czy mniej, skoro chodziło to o jego miłość i o przyszłość Audrey.

Brandmore skierował się ku drzwiom. Czy pozwoli mu wyjść?

— Wasza Książęca Mość jest pewny, że niema mi już nic więcej do powiedzenia? Żadnych życzeń do zakomunikowania?

Selim zawahał się. Nie potrafi dłużej prowadzić tej gry! Nie wytrzyma! Zanadto był zakochany, by być zręcznym.

— Kocham panią Carterową — coś zawibrowało w duszy gubernatora na dźwięk tego młodego, żarliwego głosu.—Za pośrednictwem pana Eryka Templa błagałem Waszą Ekscelencję, by otrzymał zgodę doktora na przyzwoity rozwód.

Lord Brandmore naszkicował w powietrzu niewyraźny ruch ręką.

— Niech mi pan nie mówi, że to nie zależy od pana. Jedno słówko wystarczyło. Tego słowa pan nie wymówił.

— Nie myślałem, że uczucia Waszej Książęcej Mości będą tak trwałe.

— I nie życzył pan sobie ich trwałości—mówił gwałtownie Selim. — Miał pan ku temu słuszny powód: Waszej Ekscelencji było bardziej na rękę, że lady Brandmore wyrzuciła za drzwi tylko panią Carterową, niż żeby to była zrobiła z przyszłą żoną sułtana Udaigoru.

Patrzyli sobie w oczy.

— Ton, w którym Wasza Książęca Mość prowadzi rozmowę, nie wydaje mi się odpowiedni. Nie mogę powiedzieć, żeby postępowanie Waszej Książęcej Mości było bez zarzutu. W chwili, kiedy pan Eryk mówił mi o rozwodzie, ci Japończycy, przyjaciele pańscy, zastawili na mnie sidła, dzięki którym otrzymał pan ten list. Zbieg okoliczności jest nieco dziwny.

— Jeśli się dałem unieść odruchowi szczerości, proszę mi tego nie brać za złe — mówił Selim, starając się jednocześnie uniknąć odpowiedzi i opanować zdenerwowanie. — Nie mogę wspomnieć bez najwyższego oburzenia tego barbarzyńskiego posiedzenia komitetu. Okrucieństwo lady Brandmore nie miało granic.

— Nigdy nie pochwalałem w tem stanowiska mojej żony — odparł gubernator lodowatym tonem — i choć jestem gotów ponosić wszelkie jego konsekwencje, nie mogę tolerować żadnej dyskusji na ten temat w mojej obecności.

— Czy Wasza Ekscelencja wiedział, że pani Carterowa cudem tylko uniknęła śmierci? Nie okrytoby jej większą hańbą, gdyby się była oddała kulisowi! A w dodatku między panią Carterową, a mną wogóle nic nie było! Wasza Ekscelencjo, mówmy jak mężczyzna z mężczyzną: czy pan nie uważa, że po tej cierniowej drodze, należy się pani Carterowej trochę szczęścia?

W każdej innej okoliczności młodość i szczerość Selima zdobyłyby sympatję gubernatora, ale między nimi stała „fabryka".

— Żałuję, że Wasza Wysokość nie zechciał się rozmówić ze mną tak, jak „mężczyzna z mężczyzną" cztery miesiące temu. Zaoszczędziłoby to nam incydentu z panami Kiroto i Yakasumi... Ale zostawmy już to. Czego sobie Wasza Wysokość życzy?

— Przedewszystkiem przyrzeczenia, że otrzyma pan natychmiastową zgodę doktora na rozwód. A powodem do rozwodu będzie małżeństwo „non consummatum".

— Co dalej?

— Dalej — tu głos sułtana zabrzmiał dziwnie ostro— życzę sobie i spodziewam się, że lady Brandmore złoży sułtance Udaigoru publiczne zadośćuczynienie, pragnąc wymazać w ten sposób zniewagę, której się dopuściła względem pani Carterowej.

(C. d. n.).

HUMOR

NIE JESTEM CIEKAWA...

Emilcia spotyka się z Anielcią na ulicy.

— Oho—mówi Emilka — co za szyk! Idziesz pewno do teatru?

— Nie.

— Albo na koncert?

— Nie.

— Zaproszono cię?

— Nie.

— Ph..., sądzisz może, że mnie interesuje, dokąd ty idziesz?

(Le Rire)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA